NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Idąc z Postępem Czasu, Bądźmy Wierni Tradycji

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 36. PONIEDZIAŁEK, DNIA 12-GO LUTEGO, (MONDAY, FEBRUARY 12), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ATAK NA POLITYKĘ SĘDZIÓW

FRANCJA POD ZNAKIEM STRAJKU GENERALNEGO.

W Paryżu Panuje Silne Napięcie. Komuniści i Socjaliści Złączeni.

Paryż, 12 lutego. — Strajk generalny wszystkich członków związków zadowowych we Francji, zapowiedziany w ub. tygodniu, rozpoczął się ubiegłej nocy o godzinie 12ej. Od północy do godziny 8ej rano nie zanotowano w Paryżu żadnych zaburzeń. Pokojowo usposobieni robotnicy dążą do przeprowadzenia strajku bez żadnych walk i bez przelewu krwi.

O godzinie 1ej po północy studenci w dzielnicy łacińskiej urządzili małą demonstrację, — lecz policja nie broniła im maszerowania po ulicach.

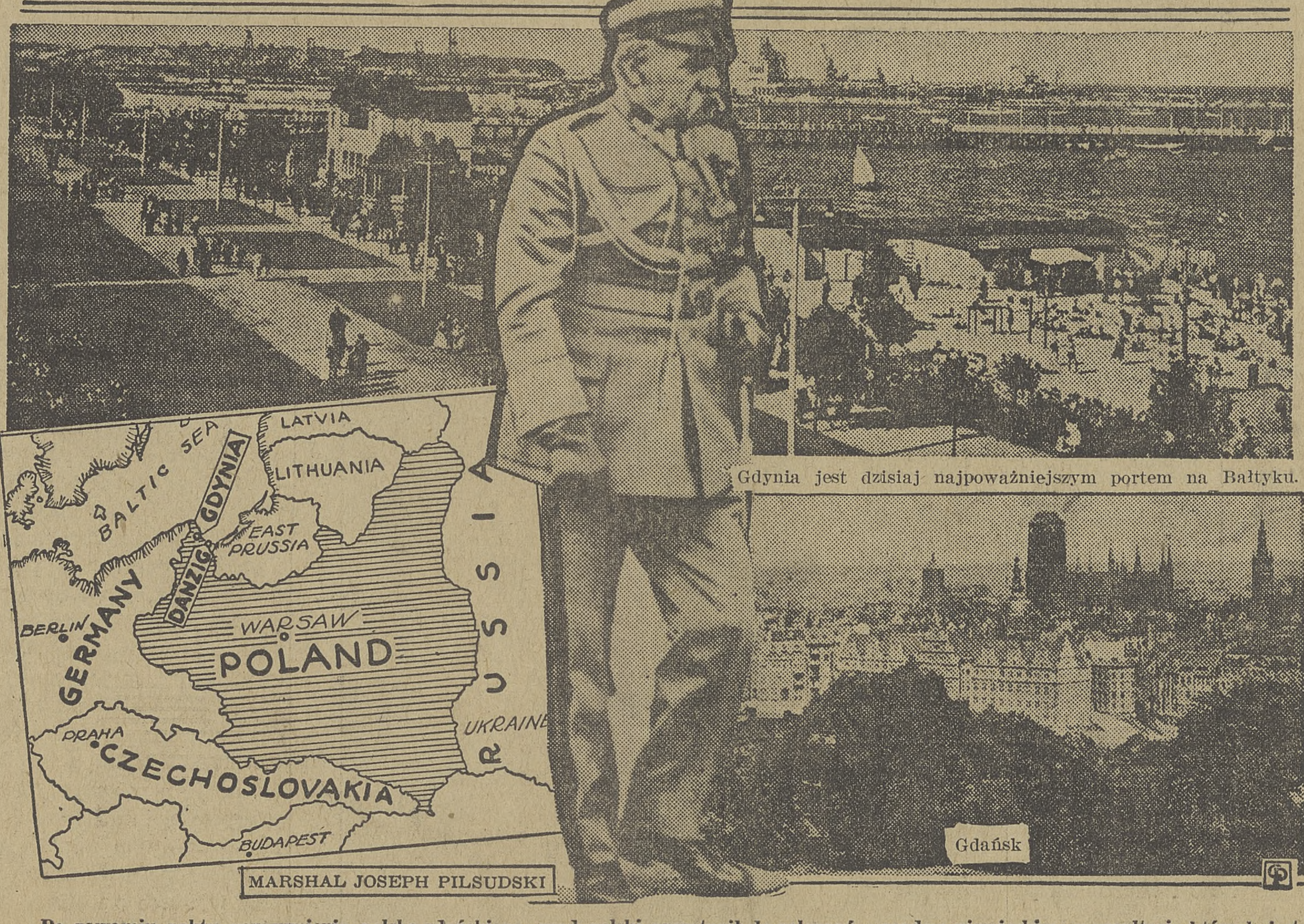
Tramwaje, subwaje i kolejki dojazdowe były jeszcze w ruchu w godzinach porannych, lecz prawdopodobnie około południa ruch uliczny w Paryżu ustanie zupełnie, gdyż robotnicy zatrudnieni na tramwajach i kolejkach podziemnych postanowili jednogłośnie wystąpić solidarnie na strajk.— Jedynie pociągi francuskie zatrzymane będą na jedną minutę.

W Paryżu wyjdzie dzisiaj tylko jedno pismo, „Action Francaise", organ monarchistów, który posiada własnych roznosicieli gazet; inne pisma nie ukażą się dzisiaj ponieważ nie będą mogły dostarczyć pism swym odbiorcom z powodu strajku roznosicieli gazet. — Szkoły będą otwarte, lecz oficjalnie wszyscy nauczyciele, „solidaryzują się ze strajkiem".

W godzinach popołudniowych ma się odbyć wielka demonstracja komunistów i socjalistów, którzy poraz pierwszy w historji Francji postanowili wystąpić solidarnie. Panuje obawa, iż pomimo zapewnień, że demonstracja będzie spokojna, może dojść do krwawych zaburzeń ulicznych. Władze rządowe, aczkolwiek nikt nie ma prawa urządzania masowej demonstracji, nie będą się sprzeciwiać komunistom i socjalistom w ich zamiarach nie chcąc doprowadzić do ponownego rozlewu krwi.

Strajk dzisiejszy jest protestem przeciw planom obecnego rządu premjera Doumergue, który — jak krążą pogłoski — ma wkrótce ogłosić dyktaturę.

POLSKA I JEJ SĄSIEDZI.



Gdynia jest dzisiaj najpoważniejszym portem na Bałtyku.

Gdańsk

MARSHAL JOSEPH PILSUDSKI

Po zawarciu paktu porozumienia polsko-gdańskiego, rząd polski przystąpił do rokowań z rządem niemieckim, w rezultacie których jest podpisany dzisiaj lecz dotychczas nie ratyfikowany przez parlamenty obu państw pakt nieagresji polsko-niemiecki. Polska zabezpieczyła się paktami nieagresji ze wszystkich stron z wyjątkiem Litwy, która jak gdyby nie śmiała po swych „dyplomatycznych" wystąpieniach „zagadać" do Polski. Rycina przedstawia (u góry) dwa widoki z Gdyni, dumy całego narodu polskiego; na dole (po stronie prawej) ogólny widok starego portu polskiego, Gdańska, zaś mapka pokazuje Polskę i jej najbliższych sąsiadów, z którymi Polska pragnie żyć w zgodzie. Po środku pokazana jest postać marszałka Piłsudskiego, który rządzi Polską od 1926 roku, bez przerwy.

PALESTRA POTĘPIA PRAKTYKI PRZEJEMCZE

I Wysokie Honorarja Referendarzy Sądowych.

Po dwóch latach inwestygacji spraw przejemczych i zamykania hipotek, wydział chicagoskiej Izby Adwokackiej, w sprawozdaniu opublikowanem w sobotę wieczór doszedł do konkluzji, że pewni sędziowie sądów obwodowego i wyższego byli winnymi nadużywania urzędu w pozwoleniu, aby polityka dyktowała im nominacje referendarzy sądowych w sprawach przejemczych.

Sprawozdanie stwierdza, że tego rodzaju postępowanie ze strony sędziów jest „wyraźnem pogwałceniem kanonów etyki sądowniczej". Izba Adwokacka składa odpowiedzialność za tę sytuację na samych sędziów i ostrzega, że jeżeli te praktyki nie ustaną, podejmie taką akcję dyscyplinarną, jaką będzie uważała za stosowną.

John D. Black, prezes Izby, powiedział ,że to postępowanie dyscyplinarne będzie skierowane przeciw sędziom, referendarzom sądowym i politykierom, którzy wcisnęli się do organizacji sądów. W wypadku sędziów i referendarzy, dyscyplinarka może dojść aż do żądania odcięcia prawa praktyki adwokackiej i postawienia w stan oskarżenia o obrazę sądu.

Badania przeprowadzone przez Izbę Adwokacką wyjawiły, że niektórym referendarzom sądowym przyznawano wygórowane honorarja, przez co zwalało się nadmierne koszta na strony w sprawach zamykania hipotek (foreclosures). W wielu wypadkach te honorarja przekraczały pensje kanclerzy, którzy mianują referendarzy, chociaż „stanowisko referendarza jest niższem od kanclerza". Sprawozdanie Izby nagli legislaturę o poprawienie statutów przez zastrzeżenie, że referendarze mają być przez cały czas asystentami sądu i mają pobierać ustalone pensje, przez co zapobiegnie się wygórowanym honorarjom.

Hitlerowcy Strzelają Do Rezydencji Kardynała.

Stosunki Niemiecko-Watykańskie Coraz Silniej Naprężone.

Monachjum, Niemcy, 12. lutego. (Depeszą do N. Y. Times.) — Jacyś nieznani sprawcy, lecz wszyscy są pewni, że uczynili to hitlerowcy, dali ub. nocy kilka strzałów do okien rezydencji kardynała Michała Faulhabera, arcybiskupa katolickiego w Monachjum i w Freising i jednego z najbardziej znanych dostojników Kościoła katolickiego w Niemczech.

Strzały nie raniły nikogo, lecz kule wybiły kilka okien. Fakt jednak, że strzelano do rezydencji Księcia Kościoła wskazuje jak silne napięcie istnieje między Niemcami i Watykanem pomimo podpisania w roku ub. konkordatu, który miał rzekomo ustalić stosunek Niemiec do Watykanu i odwrotnie.

Ponieważ konkordat podpisywano naprędce i nie zastanawiano się dłużej nad jego znaczeniem, pozostawiono szereg spraw, które miały być załatwione już po podpisaniu konkordatu. Od tego czasu rozpoczęły się silne tarcia między hitlerowcami a wiernymi Kościoła. W pierwszym roku rządów hitlerowskich aresztowano aż 200 księży katolickich i rozwiązano szereg organizacyj katolickich, które współpracowały z Kościołem.

Rząd Hitlera, otrzymawszy nieograniczoną niczem władzę w Rzeszy niemieckiej, planował początkowo oderwać katolicki Kościół w Niemczech od Rzymu i w połączeniu z soborem protestanckim stworzyć niemiecki kościół narodowy, któryby przyjął zasady i kierunek akcji hitleryzmu. Hitler żąda od episkopatu Kościoła zupełnego posłuszeństwa dla rządu, zabraniając jednocześnie klerowi katolickiemu mieszania się do spraw politycznych.

LITWA DEMASKUJE SPISEK HITLEROWSKI W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda, Litwa, 12. lutego. — Litewska policja polityczna aresztowała wczoraj w Kłajpedzie 20 przywódców Ludowej Partji Socjalistycznej. Aresztowani oskarżeni są o organizowanie przewrotu hitlerowskiego w Kłajpedzie. Ludność Kłajpedy jest w przeważnej liczbie niemiecka.

Pułk. Raimundas Liormonas, naznaczony przez litewskie min. spraw wojskowych komendantem Kłajpedy, oświadczył wczoraj, że Ludowa Partja Socjalistyczna, do której należą sami Niemcy, działa w porozumieniu z kwaterą hitlerowską w Królewcu, na co posiada dokumenty.

JAPONJA ZBROI SIĘ DO WOJNY — MÓWI DOWODCA WOJSK SOWIECKICH.

Moskwa, 12. lutego. — Gen. Wasylyj Konstantynowicz Blucher, dowódca wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, przemawiając wczoraj na ostatniej sesji kongresu partji komunistycznej w Moskwie, oświadczył, że Japonja pomimo „pokojowych zapewnień przedstawicieli rządu japońskiego" zbroi się do wojny z Rosją.

— Cała północna część Mandżurji — mówił generał — zamieniona jest na teren ćwiczeń dla armji japońskiej, aby, kiedy nadejdzie pora, mieć przygotowany odpowiednio grunt dla operacyj wojennych przeciw Rosji.

Legislatura Zbiera Się Jutro Na Trzecią Specjalną Sesję.

Moratorjum i Inne Sprawy Na Programie.

Legislatura stanowa, zwołana na trzecią specjalną sesję w czterech miesiącach, zbiera się jutro w Springfield, aby rozważyć sprawę ponownego otwarcia Światowej Wystawy w Chicago i inne ważne przedmioty. Gub. Horner zamieścił 18 spraw na kalendarzu i oczekuje się, że legislatura pozostanie na sesji conajmniej dwa miesiące i przeciągnie się poza prawybory kwietniowe.

Gubernator nie będzie obecny, kiedy obydwie Izby zbiorą się jutro o godz. 10 przed południem. Bawi on w Phoenix, Ariz., na kuracji po ostrym ataku influenzy.

Zaciętych walk nie będzie.

Sesja będzie miała przed sobą trochę spornego ustawodawstwa, nie przewiduje się jednak tak ciętych walk, jakie cechowały poprzednią, „trunkową" sesję nadzwyczajną.

Jedną z pierwszych, pilnych spraw, będzie kwestja otwarcia wystawy i uchwalenia stosownych kredytów. Oczekuje się, że sprawa ta nie natrafi na większe trudności i będzie załatwiona najpóźniej w przyszłym tygodniu. Podpis gubernatora pozwoli na rozpoczęcie przygotowań do otwarcia wystawy 1. czerwca.

Inną ważną sprawą, której pomyślne załatwienie zdaje się być zapewnione, jest uchwalenie moratorjum na hipoteki na realności w Illinois, o które nagli właściciele domów zagrożeni utratą swojego mienia.

Jeszcze inną sprawą, niemniej ważną, jest plan Chicagoskiej Rady Szkolnej, mający na widoku rozwiązanie jej obecnych trudności finansowych. Plan ten obejmie propozycję mayora Kelly'ego, przewidującą sprzedaż emisji bondów na $40,000,000 rzadowi federalnemu.

Wypłata $25,000,000 w pensjach.

Gdyby pożyczka przeszła, rada szkolna mogłaby wypłacić $25,000,000 w zaległych pensjach należnych nauczycielom i innym funkcjonarjuszom.

Inne bile w programie ustawodawstwa szkolnego mają na celu pokrycie $17,000,000 deficytu w funduszu edukacyjnym przez przeniesienie około 12 procent regularnych dochodów podatkowych z funduszu budowlanego (obecnie ustalonego na $1.65 od $100) na edukacyjny fundusz operacyjny i wydanie nowych bondów w miejsce listów zastawnych wydanych w 1928 i 1929 przez poprzednią radę szkolną.

Chicagoski dystrykt sanitarny ma także program ustawodawczy, dotyczący subwencji $42,000,000 od rządu federalnego na wykonanie nakazów najwyższego sądu odnośnie do wykończenia zakładów do niszczenia nieczystości.

Policja Aresztowała Dwóch Członków Szajki Touhy'ego.

Basil Hugh Banghart, notoryczny kryminalista, który zdołał w roku ub. wydostać się ze sprytnie zastawionej zasadzki policji, kiedy miał się zgłosić po pieniądze za wypuszczenie Factora, został aresztowany wczoraj w Baltimore, Md. W pokoju kryminalisty policja znalazła $12,495 w banknotach pięciodolarowych.

Isaak Costner, drugi członek szajki Touhy'ego, który brał udział w porwaniu Factora i następnie był przy podziale pieniędzy, jakie banda wydostała od rodziny porwanego, został również aresztowany w Baltimore w chwili, gdy wchodził do osobnego apartamentu w tym samym budynku, w którym chwilowo zamieszkał Banghart.

Policja chicagoska wysłała natychmiast zawiadomienie do policji w Baltimore, iż pragnie jak najszybciej dostać obu aresztowanych do Chicago w celu stawienia ich w sądzie federalnym. Co do Bangharta, policja chicagoska nie myli się wcale, wiedząc dokładnie o jego działalności w szajce Touhy'ego, lecz o Costnerze jest brak dokładnych wiadomości. Dlatego też żądanie wydania Bangharta policji chicagoskiej przez policję w Baltimore natychmiast z prośbą zatrzymania w zamknięciu Costnera.

Ponowny proces przeciw szajce Touhy'ego, rozpoczęty będzie w tym tygodniu. Pierwszy proces został unieważniony, ponieważ członkowie ławy sędziów wielkoprzysięgłych nie mogli się zgodzić na jednomyślny wyrok; więcej członków tej rady wypowiadało się za uniewinnieniem, lub też karą kilkuletniego więzienia, na co reszta ławy sędziowskiej nie chciała się zgodzić twierdząc, że kara kilku lat więzienia nie jest zupełnie karą za porywanie obywateli i wymuszanie od nich pieniędzy.

Przy Costnerze policja w Baltimore znalazła $1,480. Obaj kryminaliści uzbrojeni byli w rewolwery.

Konkordat pomiędzy Włochami a Watykanem podpisano dnia 11go lutego, 1929 r.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 12-go lutego: — Św. Eulalji.

Jutro, wtorek, 13-go lutego: — Św. Katarzyny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:52.
Zachód słońca o godz. 5:16.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pochmurno, przy umiarkowanej temperaturze, prawdopodobnie dziś wieczór deszcz, przechodzący w śnieg, oraz zimniej. We wtorek pogoda i zimniej. Silny, południowo - zachodni wiatr, przechodzący dziś w nocy w północno-zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 41 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej rano 22 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Staniszewski skazany na śmierć.

Northampton, Mass. — Edward Staniszewski, lat 21, z Amherst, poprzednio student kolegjum w Providence, został w sobotę skazany na śmierć w krześle elektrycznem za zabicie T. L. Digginsa, 11-go października z. r.

Majątek w torbie papierowej.

San Francisco, Cal. — W brudnej torbie papierowej, znalezionej przez policję przy p. Margaret Gould, 66-letniej wdowie, która zasłabła na ulicy, policja odkryła $4,076 w banknotach.

Rząd Planuje Pożyczki Dla Handlu i Przemysłu.

Banki Ściskają Pieniądze i Nie Dają Kredytu.

Washington, 12. lutego. — Urzędnicy administracji, zaniepokojeni zachowaniem się bankierów, którzy ściskają pieniądze i ociągają się z udzieleniem dostatecznego kredytu, przygotowują ustawodawstwo powołujące do życia banki federalne mające pożyczyć pieniądze handlowi i przemysłowi amerykańskiemu.

Proponowane instytucje opisano jako „banki pośredniczące", w których tak rząd federalny jak i prywatni ludzie mogliby mieć udział finansowy.

Rzecznicy planu proponują, aby banki były założone w ważnych miastach i służyły jako centra kredytu dla byznesu w celu ożywienia interesów i przyspieszenia w ten sposób powrotu dobrobytu.

Jak można się dorozumieć, szkic ustawodawstwa będzie gotowy do przedstawienia w kongresie w przyszłym tygodniu, po uzyskaniu aprobaty Prezydenta Roosevelta. Oczekuje się, że Prezydent Roosevelt wezwie doradców finansowych w celu wspólnego przejrzenia i omówienia szczegółów ustawodawstwa.

Doradcy administracji twierdzą, że tego rodzaju krok jest konieczny, ponieważ bankierzy prywatni pozwalają, aby stosy pieniędzy leżały bezczynnie w skarbcach bankowych. Rząd udostępnił dla banków samych ponad miljard dolarów na ekspanzję kredytu. Pieniądze jednak nie przedostały się do przemysłu, bo zbyt ostrożni bankierzy nie wypuszczają ich z rąk.

Prezes Jones z Finansowej Korporacji Rekonstrukcji wyjawił stanowisko administracji w stosunku do bankierów w onie dawnej mowie w New Yorku. Ostrzegł mianowicie, że rząd będzie zmuszony rozpocząć na swą rękę interes bankowy, jeżeli bankierzy nie rozluźnią kredytu.

PREZYDENT ROOSEVELT POWOŁUJE SKAUTÓW NA POMOC BIEDNYM.

Ukazuje Sposobność Oddania Usługi Krajowi.

Washington, 12. lutego. — Prezydent Roosevelt wezwał w sobotę Skautów amerykańskich do oddania dobrej przysługi krajowi przez zbieranie odzieży, pościeli i innych rzeczy do rozdzielenia pomiędzy biednych i potrzebujących.

Orędzie Prezydent do Skautów było zawarte w jego adresie mobilizacyjnym wygłoszonym przez radjo i stanowiło sygnał do rozpoczęcia obchodu 24-ej rocznicy organizacji skautowskiej.

Prezydent powiedział, że sugestja zbierania odzieży dla biednych przyszła od Harry L. Hopkinsa, krajowego administratora ratunkowego. Przedstawiciele federalnych i lokalnych agencyj ratunkowych będą współdziałali w zbieraniu i rozdawaniu całego sprzętu gospodarstwa domowego.

„Ufam — Prezydent powiedział — „że społeczeństwo amerykańskie będzie szczerze współpracowało i odpowie szczodrze na ten apel."

Pan Roosevelt wyjawił, że cały plan jest już dobrze zaawansowany i że dostał zapewnienia kooperacji od gubernatorów stanów, mayorów miast i innych lokalnych liderów.

Mówiąc o korzyściach organizacji skautowskiej, p. Roosevelt powiedział: „Mamy ideały. Jesteśmy organizacją rozwijającą się. Wierzymy, że dokonujemy pięknych rzeczy, nietylko dla naszego własnego członkostwa, ale także dla naszych rodzin, naszych skupisk społecznych i dla naszego narodu."

Potwory Morskie Także Ciągną Na Południe Na Zimę.

Z Mauretanji Widziano 65-Stopowego "Smoka".

New York, 12. lutego. — Potwory morskie widocznie pociągnęły na Południe na zimę. Linjowiec „Mauretanja", który wrócił w piątek z tury karybskiej, zanotował urzędowo w swoim dzienniku podróży: „30. stycznia — Dostrzeżono potwora morskiego płynącego na południo-zachód o godzinie 1:20 po południu."

Notatkę podpisał S. W. Moughton, starszy pierwszy oficer. Powiedział on, że linjowiec znajdował się wtedy na wysokości wyspy St. Eustatius, archipelagu Leeward.

P. Moughton sądzi, że potwór miał 65 stóp długości i 6 stóp szerokości w środku kadłuba. Starszy trzeci oficer Chaunce również widział potwora, kiedy jakie 35 stóp z jego cielska było nad wodą.

Officer Moughtin zrobił szkic potwora obok notatki w dzienniku. Szkic przypominał „smoka", jakiego Sir Artuhr Rostron miał widziać u brzegów Queenstown 11. czerwca, 1907, kiedy był pierwszym oficerem na statku „Campania".

Moughtin powiada, że początkowo myślał, że widzi wieloryba, jednak wężowate sploty cielska potwora szybko wyprowadziły go z błędu. Łeb smoka wystawał na jakie sześć stóp z wody, a paszcza miała za dwie stopy szerokości. Potwór był połyskującego czarnej maści.

Zjawił się i drugi.

Ale na jednym smoku się nie skończyło. Kiedy okręt zarzucił kotwicę w La Guaira trzeci oficer zwrócił uwagę Moughtina na niesamowicie wyglądającego potwora leżącego na powierzchni wody. Miał on ze 25 stóp długości i 15 szerokości z olbrzymiemi płetwami sterczącemi na sześć stóp po bokach. Paszczę miał białą, na trzy stopy szeroką. Zanim pasażerowie mogli go zobaczyć, potwór zniknął pod wodą.

Z INSTALACJI TOW. "NIECH ŻYJE POLSKA", GR. 2714 Z. N. P.

W niedzielę ubiegłą odbyła się instalacja Tow. "Niech Żyje Polska", gr. 2714 Z.N.P., w sali klubu Polonja, pnr. 1575 Milwaukee ave.

Instalacja nowoobranych urzędników odbyła się w następującym porządku: Na przewodniczącego powołano p. Jana Borowskiego, komendanta Zarządu Centralnego Ligi Morskiej i Rzecznej. — Pierwszym mówcą był p. Albin Szczerbowski, sekretarz jeneralny Z.N.P., który odebrał przysięgę od zarządu, jakoteż od członków przyjętych do towarzystwa. W pięknem swem przemówieniu, pełnem zapału, chwalił zarząd za pracę w roku zeszłym, a w szczególności p. Augusta Mazurka, jakoteż p. Władysława Olszewskiego, sekr. fin., którzy za zasługi i pracę organizacyjną dla Z. N. P. zostali udekorowani złotemi medalami.

Następnie przystąpiono do wykonania programu. Gra na saksofonie i taniec w narodowym stroju holenderskim, wykonane przez pannę Helenę Fudema, przy akompanjamencie pani Dr. Marji Fudema. Przemówienie p. M. Tomaszkiewicza, dyr. Z. N. P. Gra na harmonji, utworów „Lextet de Lucia" i „My Treasur", wykonana przez p. Władysława Janosza. Śpiew pani Heleny Dziurzewskiej, „Walc z operetki Wesoła Wdówka" i „Zaszumi Las", przy akompanjamencie na harmonji p. W. Jonasza. — Deklamacja panny Jadwigi Tomaszkiewicz, córki p. M. Tomaszkiewicza, dyrektora Z. N. P. Gra na skrzypcach i deklamacja Irena i Dorota Skwarcan. Ćwiczenia i śpiewy harcerskie pod przewodnictwem p. S. Jerontka, instruktora przy Z. N. P. Deklamacja dh. Latecka. — Przemówienie p. J. Rączki, prezesa Gminy 3ej Z. N. P., w którem wyszczególnił pracę grupy 2714, która zdobyła 1szą nagrodę na konteście w sumie 15 dol. Mowa p. J. Skrobińskiego, wiceprezesa 90ej Placówki Strzelców Polskich. Tańce hiszpańskie i rosyjskie wykonały panny Jadwiga i Kazimiera Markiewicz. Mazura w strojach krakowskich odtańczyła drużyna harcerska przy akompanjamencie na fortepianie p. Jerontka. — Śpiew chóru mężatek Kalina, pod dyrekcją p. S. Czerniakowskiego. Przemówienie p. W. Olszewskiego i podziękowanie p. Kowalczykowi, znanemu związkowcowi, właścicielowi piekarni P. G. za pieczywo podarowane bezinteresownie, jakoteż North Western Packing Co., za wyborne wędliny. Przemówienie p. Augusta Mazurka, prezesa grupy 2714, w którem dziękował przedstawicielom Związku, towarzystwom i klubom, oraz sz. publiczności za tak liczny udział.

Następujące Towarzystwa brały udział w zabawie: Gmina 3cia Z. N. P., Tow. Króla Wł. Jagiełły, Pl. 90-ta Strzelców Polskich, Tow. im. Grzymały Niegolewskiego, gr. 413 Z. N. P., Chór Kalina. Tow. Quo Vadis, gr. 1142 Zjednoczenia. — Na zabawie bawiono się wesoło do późna w nocy. Publiczności zebrało się tak wiele, że sala pomimo swojej wielkości, okazała się za szczupła. — L. Jestedt, sekr. prot.

BACZNOŚĆ CHÓR „HALKA".

Lekcja śpiewu odbędzie się w Laird House, 1838 W. Division ul., punktualnie o godzinie 8ej wieczorem, zamiast w Eckhardt parku. Wszystkie koleżanki są proszone o punktualną obecność ponieważ nieobecne na dzisiejszej lekcji stanowczo nie mogą brać udziału w koncercie. Wszystkie panienki, które mają życzenie wstąpić do tegoż chóru są bardzo proszone na dzisiejszą lekcję.

S. Florczak, prezeska;
Z. Chułzicka, sekr.

Czytajcie Dziennik Chicagoski





Z Józafatowa.

Wielki Post rozpocznie się już w najbliższą środę, w którym to dniu przypada Popielec. Posypywanie głów popiołem odbędzie się przede Mszą św. o godzinie 8ej rano i wieczorem po nabożeństwie.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej zostaną wydawane od środy. Po kartki można się zgłaszać do urzędu parafjalnego w czasie godzin urzędowych. Biuro parafjalne zamknięte jest w soboty i niedziele.

*

Nabożeństwa pasyjne w kościele św. Józafata odbywać się będą w porządku następującym: We środy Gorzkie Żale, kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W piątki Droga Krzyżowa, po południu o 2:30 dla dzieci, a wieczorem o 7:30 dla starszych.

*

W niedzielę podczas całego postu zamiast nieszporów, śpiewane będą Gorzkie Żale.

*

Miejscowy proboszcz ks. prałat Franciszek Ostrowski, uprasza parafjan, żeby gdy przychodzić będą po kartki do spowiedzi wielkanocnej przynieśli także z sobą książeczkę parafjalną.

*

Do spowiedzi wielkanocnej, dnia 17go lutego przyjdą: Tow. Opieki Matki Boskiej i Dwór Niewiast św. Józafata. Do Komunji św. przystąpią w niedzielę, dnia 18go b. m. W drugą niedzielę postu do Komunji św. przystąpią Tow. św. Józafata i Tow. św. Jana Chrzciciela.

*

Kolekta misyjna przypada na drugą niedzielę postu, t. j. dnia 25go b. m. Koperty względem tej kolekty rozdane będą w przyszłą niedzielę.

*

Aby uczcić pamięć Lincolna, Kościuszki i Washingtona, tych trzech wielkich mężów narodu, dzieci szkolne dadzą patrjotyczne przedstawienie w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali parafjalnej. Wykonany zostanie pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, piękny i urozmaicony program.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: Dzisiaj Tow. św. Klary i Kółko Dziewic; jutro, Dwór św. Leopolda; w środę, Tow. św. Wincentego a Paulo; a w czwartek, Tow. Polek św. Heleny.

Projekt wzbronienia płacenia okupu.

Washington. — Sen. Ashurst dem. z Ariz., złożył w kongresie bil zabraniający płacenia okupu za uwolnienie porwanej osoby.

Jutro Posiedzenie Polskich Dentystów.

We wtorek, 13go lutego, wieczorem, zbiorą się wszyscy członkowie Pol. Stow. Dentystów z Chicago i okolicy, na regularne posiedzenie miesięczne w restauracji „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave. Komitet programu przeznaczył ten wieczór dla pań, przeto każdy z członków proszony jest usilnie nietylko o punktualność, ale także o zaproszenie swojej żony, ewentualnie narzeczonej albo przyjaciółki, aby te raczyły swoją obecnością zaszczycić Stow. Pol. Dentystów. Po krótkiem i rutynowem załatwieniu spraw tyczących Stowarzyszenia, pozostały czas wieczoru jest oddany do dyspozycji komitetowi programu, który przyrzeka, że każdy i każda z obecnych spędzą wieczór wesoło w dobranem i miłem gronie towarzyskiem.

Jerzy V, król angielski, wstąpił na tron 6-go maja, 1910; koronacja odbyła się 22 czerwca, 1911.

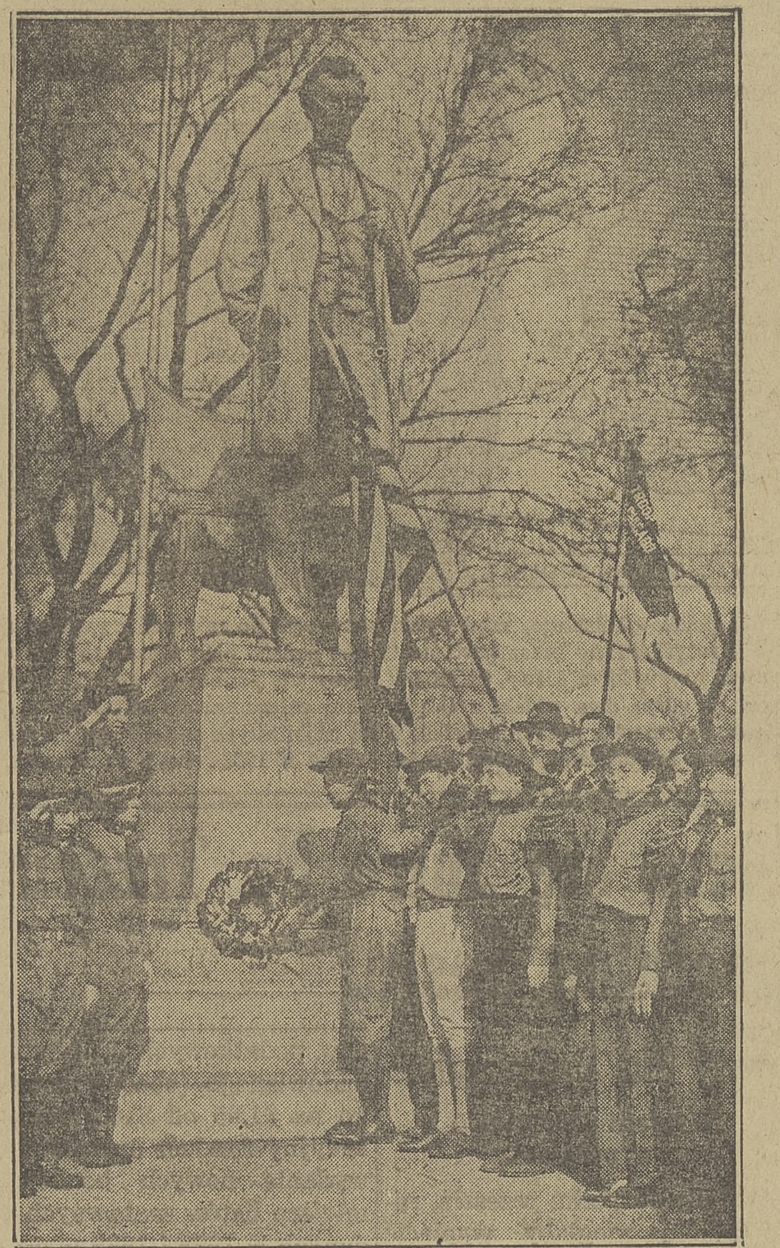
Sankey Dotrzymał Paktu Samobójczego Szajki.

St. Paul, Minn., 12. lutego.— Dowiedziano się tu, że Verne Sankey, który powiesił się w celi więziennej, wypełnił w ten sposób swoją część paktu samobójczego, zawartego z trzema wspólnikami w porwaniu Charlesa Boettchera, od którego skolektowali $60,000 okupu.

Porywacze ułożyli się z sobą, że gdyby zostali aresztowani, każdy z nich popełni samobójstwo, a nie pójdzie gnić na całe życie do więzienia. Jeden ze wspólników Sankey'a, Arthur Youngberg, próbował dochować przysięgi przecinając sobie gardło w więzieniu w Chamberlain, S. D., ale go uratowano. Dwaj inni, Gordon Alcorn, który rozpoczął w sobotę swój wyrok dożywotniego więzienia w Leavenworth i Carl Pearce, także zasądzony już na dożywotnie więzienia, stchórzyli i złamali układ samobójczy.

Dziś Obchodzimy Rocznicę Urodzin Prezydenta Lincolna.

Studenci, Weterani i Liczne Organizacje Biorą Udział w Manifestacjach Patrjotycznych.



Chicagowianie i chicagowianki dzisiaj, z okazji 125tej rocznicy urodzin Abrahama Lincolna, biorą udział w licznych manifestacjach patrjotycznych jakie się dzisiaj po całem mieście odbywają.

Szkoły miejskie, giełda chicagoska, banki i biura publiczne dzisiaj są zamknięte przez cały dzień. Poczta chicagoska zamknięta będzie po godzinie 1szej po południu.

W gmachu Towarzystwa Historycznego Chicago wyświetlane będą filmy historyczne z życia Abrahama Lincolna, do godziny 7:30 wieczorem. Muzeum w którem mieści się sporo zabytków starych, a historycznych, jest otwarte dla gości przez cały dzień i wieczorem do godziny 10tej.

Weterani z wojny domowej w sali „Memorial Hall" w Bibljotece Chicagoskiej z prezesem Jerzym Masonem na czele ze stowarzyszenia Grand Army of the Republic urządzili wspaniałą manifestację patrjotyczną.

W muzeum Fielda dzisiaj o godzinie 10tej rano odbył się specjalny program da dzieci.

Abraham Lincoln, Prezydent Stanów Zjednoczonych za wyzwolenie ich z niewoli jest wielce czczony także przez murzynów, gdyż to w ich sprawie stoczono walkę domową za jego urzędowania.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office **By STANLEY**



Dedykacja Pamiątek Wojennych w Dzielnicy Brighton Park.

Za staraniem Posterunku Brighton Park No. 15ty, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich i współpracy z Klubem „Brighton Park Civic & Improvement Association" zostaną odsłonięte pamiątki wojenne w postaci dwóch pięcio-tonnowych armat. Odsłonięcie tych historycznych pamiątek odbędzie się w niedzielę 20 maja, na gruntach parafjalnych parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Jako weterani amerykańscy polskiego pochodzenia, z wojny światowej nie mają zamiaru szerzenia ideji militaryzmu wśród społeczeństwa, lecz jedynym celem ich jest poświęcenie takowych dla uczczenia pamięci poległych towarzyszy broni, z tej dzielnicy, a które w przyszłości będą przypominać młodszemu pokoleniu o czynnym udziale społeczeństwa polskiego z tej dzielnicy w walce o wolność Narodów, a pośrednio o niepodległość naszej Ojczyzny Polski. Przez dedykację tych pamiątek wykażemy innym grupom narodowym, że Polacy zawsze brali i biorą czynny udział w życiu składowym społeczeństwa amerykańskiego, i w tym celu postanowiliśmy umieścić te pamiątki na gruntach parafji polskiej i w polskiej dzielnicy.

Wierzymy, że społeczeństwo polskie w dzielnicy Brighton Park poprze czyn patrjotyczny Weteranów, bo będzie to i ozdobą Kościoła na zewnątrz najstarszej parafji w tej dzielnicy. Jak każde inne przedsięwzięcie tak i odsłonięcie tych pamiątek wymaga wiele zabiegów i pracy, a przedewszystkiem pociąga za sobą poważne koszta, — jak opłata transportacji tych armat z arsenału armji Stanów Zjednoczonych, położenie masywnego fundamentu pod takowe, wzniesienie dwóch masztów flagowych, i niezbędne dekoracje armat i miejsca. Przeto odnosimy się z apelem do wszystkich kupców i przemysłowców, do poszczególnych Towarzystw i grup w dzielnicy, aby łaskawie raczyli poprzeć nas moralnie i w miarę możności materjalnie w tem przedsięwzięciu. Niech wzorem będzie nam wszystkim X. proboszcz Jakób Strzycki, który ofiarował na ten cel sumę $25. Cześć Księże Proboszczu! Cześć wszystkim, którzy się przyczynią do uskutecznienia tego przedsięwzięcia.

Zarazem apelujemy do wszystkich Towarzystw, Grup, Klubów i poszczególnych organizacyj, aby w dowód współpracy z nami powstrzymały się od wszelkich urządzeń publicznych w tym dniu, to jest 20go maja. Dla informacji interesowanych podajemy do wiadomości, że posiedzenia komitetu wykonawczego tej uroczystości, odbywają się w każdy piątek, w sali parafjalnej, parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, o godzinie 8ej wieczorem.

SEZ YOU Answers

1. False. A small gland. 2. True. 3. False. Three miles. 4. True. 5. False. Ability. 6. True. 7. False. Largest. 8. False. Benjamin Franklin. 9. True. 10. True.

Echa Przedstawienia Kółka Dramatycznego Na Jadwigowie.

Do szeregu najlepszych pod każdym względem przedstawień w tym sezonie, należy bezsprzecznie przedstawienie Kółka Dramatycznego na Jadwigowie, które przed paru tygodniami w sali parafjalnej na Jadwigowie wystawiło po raz pierwszy, z wielkiem powodzeniem sztukę dramatyczną treści religijnej pt. „Marja Opiekunka Sierot", napisana specjalnie przez kapelana Kółka, X. Stanisława Świerczka, C.R. Ci co przybyli na to przedstawienie, tak im się ta sztuka podobała, iż pragną, a nawet się domagają powtórzenia jej w najbliższej przyszłości. Wielu pragnęło tę sztugę zobaczyć, gdy była graną na Jadwigowie — lecz z powodu silnego mrozu — z dalszych stron nie mogło przybyć. Inni zaś, którzyby byli przybyli na to przedstawienie, lecz mając inne na ten dzień imprezy zarezerwowane, także nie mogli zobaczyć tej pięknej i wzruszającej sztuki.

Jak chodzą słuchy, ludzie domagają się powtórzenia tej sztuki. Nasi młodzi amatorzy chętnieby zagrali, gdyby nie obawiali się kosztów, jakie zwykle pociągają dzisiejsze przedstawienia amatorskie. Możeby jakieś towarzystwa opiekujące się instytucjami humanitarnemi, jak Domem Starców, Zakładami Wyższemi Naukowemi itp., któreby zajęły się biletami, a sukces tej sztuki byłby napewno zapewniony. Byłoby zadowolenie pod względem moralnym i materjalnym.

Premjera opery amerykańskiej w N. Y.

New York.—„Merry Mount" opera amerykańska, śpiewana po angielsku, spotkała się z gorącem przyjęciem, kiedy ją wystawiono po raz pierwszy w sobotę w Metropolitan Opera House. Muzykę napisał dr. H. Hanson ze Szkoły Muzycznej Eastmana, w Rochester, N. Y., a libretto R. L. Stokes, dziennikarz z N. Y. Główne partje śpiewali Lawrence Tibbett i Goetz Ljunberg.

„Papciu Bubciu".

Choć to już czwarte z rzędu przedstawienie operetki „Papciu Bubciu" odbyło się wczoraj wieczorem, jednakże sala trójcowska była kompletnie wypełniona, jakby na premjerze. Dowodi to niewątpliwie, że kierownictwo przedstawienia trafiło do gustu publiczności.

Ale powodzenie przedstawienia przypisać należy nietylko samemu trafieniu do gusta publiczności, ale także i to przedewszystkiem opracowaniu i opanowaniu sztuki przez grających, co zapewniło przedstawieniu żywość konieczną od początku aż do końca. Dlatego sądzimy, że jeszcze jedno czy nawet dwa przedstawienia cieszyłyby się nie mniejszem powodzeniem.

Przypominają nam się ustawiczne próby założenia i utrzymania stałego teatru, jako wyrazu kultury, a przypomina nam się to w tej chwili dlatego, że obecne przedstawienia zostały opracowane i są prowadzone pod osobistym kierunkiem artystycznym p. K. Majewskiego, który lat temu kilku tworzył teatr i stworzyć go nie mógł nietyko dlatego, że nie mógł sobie dać rady z unją, ale także dlatego, że publiczność nie poparła tych przedstawień tak, jak obecnie poparła „Papciu Bubciu."

Dlaczego nie poparła?

Przecież prowadził je ten sam p. K. Majewski.

Na to odpowiedzieć może najlepiej sam p. K. Majewski oraz ci, co wtedy byli czy bywali na przedstawieniach i teraz byli na „Pepciu Bubciu."

W obecnych przedstawieniach jest coś, czego dawnym przedstawieniom było brak a który to brak nie pozwolił stworzyć stałej placówki teatralnej.

I „Papciu Bubciu" nie jest bez braków, jednakże w porównaniu z innemi przedstawieniami stanęło na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Przedstawienie „Papciu Bubciu" pokazuje, że artystów mamy, chęci są, jest także rzetelne odniesienie się do podjętego zadania. To też ciekawi jesteśmy bardzo, czy „Papciu Bubciu" było „zdarzeniem" w naszej „teatrologji", czy też zwiastuje zupełnie nową erę.

Nie czekając jednak na odpowiedź, tymczasem winszujemy pełnego powodzenia p. J. Kuklińskiemu, dyrektorowi przedsięwzięcia, p. K. Majewskiemu, reżycerowi i dyrygentowi p. Żmidzińskiemu.

Jutro Bal Pączkowy.

Miłośnicy dobrych zabaw mają sposobność przekonać się jutro wieczorem, 13go lutego, jak bawi swych gości Stow. Wzajemnej Pomocy Polonia. Ta właśnie okazja nadarza się jutro wieczorem, o godz. 8ej, w sali Laird House, pnr. 1838 W. Division ulica.

Rio de Janeiro. — Gwałtowna burza szalała w centralnej prowincji Sao Paulo. Pięciu robotników poniosło śmierć a kilkunastu innych zostało pokaleczonych. Składy kawy w Cantaduvas zostały zdemolowane.

THE TUTTS **By Crawford Young**

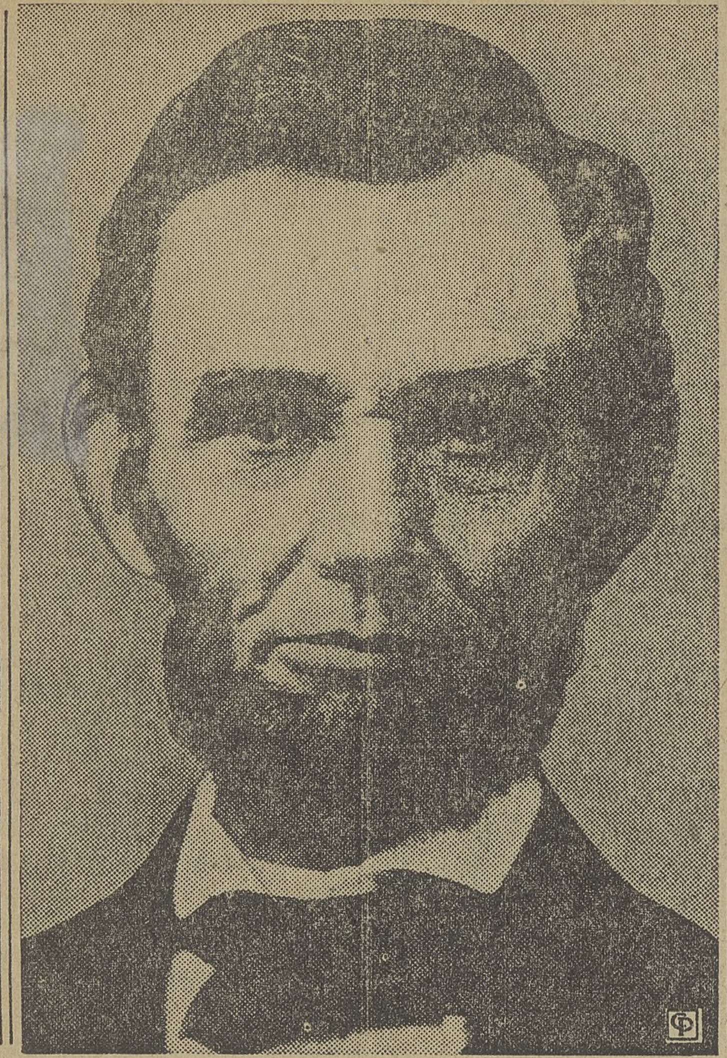


SEZ YOU

	True	False	Score
1. A glandule is a very large gland, especially when swollen			
2. Imprecatory means invoking evil or a curse			
3. There are six miles to one league in the long measure			
4. Nevada has an area of approximately 110,690 square miles			
5. "Savoir faire" is French for "beautiful lady"			
6. "Thug" is derived from the name of a caste or confederacy of professional murderers who terrorized India for 700 years			
7. The anacondas and the regal pythons are the two smallest species of snake			
8. The phrase "We must hang together or we shall hang separately" is attributed to Thomas Edison			
9. Genuine chamois skin is the skin of the chamois, a species of goat-antelope			
10. Milk is heavier than cream			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Abraham Lincoln.



Portret wielkiego Oswobodziciela, którego w 125-tą rocznicę urodzin obchodzi dzisiaj cały kraj.

Urodzony dnia 12go lutego, 1809 r., z rodziców, należących do najniższych sfer społecznych w tym kraju, Abraham Lincoln zawdzięczając przedewszystkiem własnej żelaznej woli i niezmordowanej energji doczekał się tego, iż został 16 z rzędu Prezydentem Stanów Zjedn., wyswobodzicielem niewolników i największym wśród Amerykanów wyraz i c i e l e m szczytnych ideałów demokracji. Przewodził on Stanom Zjednoczonym w największym kryzysie — w okresie krwawej wojny domowej, która chwilowo wyczerpała zarówno Północ, jak i Południe, ale zakończyła się zniesieniem niewolnictwa w Stanach Zjedn. i uratowaniem jedności i całości państwa. — Lincoln zmarł w Washingtonie, D. C., dnia 15go kwietnia, 1865 r., w kilka godzin po zamachu, wykonanym przez zbrodniczą rękę na jego życie.

Następujące wyjątki z przemówień Lincolna rzucają pewne światło na niezwykłą postać Prezydenta z czasów wojny cywilnej.

Z Mowy Wygłoszonej w New Salem, Ill., 1832 r.

„Jestem młody i nieznany dla wielu z was. Urodziłem się i zawsze należałem do najniższych sfer społecznych. Nie mam bogatych, ani wpływowych krewnych, czy przyjaciół, którzyby przemówili za mną. Jeżeli zostanę wybrany nie ustanę w pracy, aby się wywdzięczyć. Ale jeśli dobrzy ludzie w swej mądrości uznają za stosowne usunąć mnie w zapomnienie, to boleć to mnie nie będzie, bo jestem przyzwyczajony do zawodów."

Lincoln o Niewolnictwie.

„Wolna praca oddycha inspiracją nadziei. Niewolnik żyje bez nadziei. Potęga nadziei, która wywołuje wysiłek i przynosi szczęście, jest przedziwna. Niewolnik, którego nie możesz nagnać batem do wymiądlenia 75 funtów konopi dziennie, jeśli go wezwiesz do wymiądlenia 100 funtów i przyrzeczesz mu, że zapłacisz mu za wszystko, co zrobi ponad to, wymiądli ci nie sto, ale 150 funtów. Zastąpiliście kij i bat nadzieją. A może nie zdajecie sobie sprawy z tego, że oprócz korzyści osobistych znieśliście równocześnie system niewolniczy, a zaprowadziliście system wolnej pracy."

„Murzyn jest człowiekiem, jego niewola jest straszna i nie wolno jej powiększać."

„Rodzina pokłócona nie może się długo utrzymać. Jestem przekonany, że rząd nasz nie może się długo utrzymać, jeżeli nadal będzie oparty na niewolnikach a nie na wolnych obywatelach."

„Nie rozumię Deklaracji Niepodległości w ten sposób, że wszyscy ludzie urodzili się równymi pod każdym względem. Murzyni pod względem koloru nie są nam równymi. Ale przypuszczam, że Deklaracji oznacza, że ludzie są równo sobie pod pewnymi względami. Ludzie są równi sobie, gdyż mają jednakowo prawo do życia, wolności i starania się o szczęście dla siebie. Z pewnością murzyn nie jest nam równy pod względem koloru, może nawet pod wielu innymi względami, jednakże jest nam równy w tem, że ma takie samo prawo włożenia do ust chleba, na który sam zapracował."

„Jeżeli niewolnictwo nie jest złą rzeczą, w takim razie nie ma nic złego na świecie."

Mowa Wygłoszona Pod Gettysburgiem.

Przemawiając podczas uroczystości dedykacji narodowego cmentarza, poświęconego tym, którzy zginęli w bitwie pod Gettysburgiem, w lipcu, 1863 roku, tak z armji północnej, jak i południowej, Prezydent Lincoln wygłosił trzyminutową mowę. Mowa ta uważana jest za arcydzieło nie tylko w zakresie oratorstwa, ale i w amerykańskiej literaturze. — Sławna ta mowa brzmi w tłumaczeniu polskiem jak następuje:

„Dziewięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi zbudowali na tym kontynencie nowe państwo, oparte na zasadach wolności, i zgodnie z pojęciem, że wszyscy ludzie rodzą się równi sobie.— Obecnie zajęci jesteśmy wielką wojną domową, aby się przekonać, czy państwo to, lub którekolwiek inne na takich samych zasadach oparte, może długo istnieć. Zebraliśmy się na wielkiem pobojowisku tej wojny. Przyszliśmy tutaj, aby poświęcić cząstkę tego pobojowiska jako miejsce ostatniego odpoczynku, dla tych, co oddali swe życie za to, by państwo to mogło istnieć. Jest to słuszna i odpowiednia rzecz, że tak powinniśmy uczynić. Ale muszę powiedzieć, że w znaczeniu głębszem nie możemy ziemi tej ani poświęcić, ani też nadać jej większego znaczenia. Dzielni żołnierze, ci co jeszcze żyją, jak i ci, co życie oddali w tej tutaj walce, poświęcili tę ziemię i do tego ani nic dodać, ani też nic odjąć nie możemy. Świat nie zwróci większej uwagi na to, co tu mówimy, ani też nie będzie tego długo pamiętał, ale nigdy nie zapomni tego, czego bohaterzy ci dokonali. Raczej nam żyjącym wypada poświęcić siebie zadaniu wykończenia pracy, którą ci, co tutaj walczyli, tak szlachetnie posunęli naprzód. Raczej nam wypada poświęcić siebie tutaj dla wielkiego zadania, które nie jest jeszcze dokończone — że od tych zmarłych zaczerpniemy większej gotowości do służby dla sprawy, za którą oni oddali wszystko, — że tutaj poweźmiemy mocne postanowienie, iż ci zmarli nie oddali swego życia nadaremnie — że to państwo, przy pomocy Bożej, będzie miało zapewnioną nową wolność — i że rządy ludu, przez lud i dla ludu nie zaginą z powierzchni ziemi."

Praca i Kapitał.

„Praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, i jest niezależną od niego. Kapitał jest rezultatem pracy i nie mógłby istnieć, gdyby praca nie była wpierw wykonana. Praca jest wyższą i góruje nad kapitałem i zasługuje na o wiele większe uwzględnienie. Kapitał ma swe prawa, które są warte ochrony tak samo, jak i inne prawa. — Nie można też zaprzeczyć, że pomiędzy pracą, a kapitałem istnieje stosunek i zawsze istnieć będzie, zapewniający obopólne korzyście. Błąd polega na przypuszczeniu, że cała praca społeczeństwa opiera się właśnie na tym stosunku."

Stanowisko Lincolna Wobec Cudzoziemców.

„Jesteśmy potężnym narodem. Liczyć nas można na trzydzieści, lub około trzydzieści miljonów, i posiadamy i zamieszkujemy blisko pienasta część suchego lądu kuli ziemskiej. — Oprócz mieszkańców, którzy są potomkami naszych przodków, znajduje się pomiędzy nami, blisko połowa całej ludności, którzy nie są potomkami tych przodków. Są to immigranci, którzy przybyli z Europy — Niemcy, Irlandczycy, Francuzi, Szwedzi — immigranci, którzy albo sami przybyli z Europy, lub też których przodkowie przyjechali tutaj i osiedlili się, przekonując się, że są nam równi we wszystkiem. Spoglądając wstecz poprzez naszą historję, nie mogą oni powiedzieć iż brali udział przy zakładaniu tej republiki. Ale gdy czytają z uwagą Deklarację Niepodległości, przekonują się, iż to, co założyciele republiki twierdzą, że „wszyscy ludzie rodzą się równi sobie", jest również wyznaniem ich wiary, wobec czego mają oni prawo twierdzić, iż z krwi i kości pochodzą oni od tych, co napisali Deklarację Niepodległości, i tak jest w rzeczywistości."

„Rozumiejąc ducha naszych instytucyj, które zmierzają do podniesienia ludzkości na wyższy poziom, jestem przeciwny czemukolwiek, coby zmierzało do ich poniżenia i degradacji. Zdobyłem sobie pewne imię za opiekowanie się uciemiężonymi murzynami. Byłbym wobec tego w sprzeczności ze samym sobą, gdybym popierał jakikolwiek projekt, zmierzający do ukrócenia istniejących praw białych ludzi, nawet pochodzących z innych krajów i mówiących innych językiem, niż ja."

Lenno oznacza ustrój społeczno-polityczny w wiekach średnich, polegający na nadawaniu ziemi przez monarchów znakomitym rycerzom, pod warunkiem zależności.

Tadeusz Kościuszko.



Wawel runie, a zostanie mogiła Kościuszki — śpiewa Kornel Ujejski. I przetrwa imię Kościuszki. Bowiem wzniósł on sobie w sercach polskich po wszystkie wieki pomnik od spiżu trwalszy. Żadnego z królów swoich, żadnego z wielkich wodzów — nie otoczył naród polski taką aureolą jak właśnie tego „naczelnika w sukmanie".

Nie są powodem tego zdolności wojskowe Kościuszki, bo mieliśmy może większych od niego wodzów — nie są wygrane bitwy, z których sława spływała na kraj, taką czcią naród polski go otacza za tę jego nieskalaną prawość, za dobroć, za szlachetność, za umiłowanie wolności, za tę bezinteresowność w służbie Ojczyzny. Za to czci go cały naród, czczą go dwie półkule.

Kościuszko był szlachcicem w najlepszem tego słowa znaczeniu. Urodził się Tadeusz Kościuszko w Mereczowszczyźnie, — niedaleko Brześcia Litewskiego, 12 lut. r. 1746, jako syn Ludwika Tadeusza i Tekli z Ratomskich. Kształcił się w Warszawie, w szkole rycerskiej kadetów, którą chlubnie skończył ze stopniem kapitana. Z powodu nieszczęśliwej miłości opuścił Polskę i wyjechał do Francji, a następnie jako ochotnik do Ameryki (w roku 1778), — gdzie mianowany naczelnikiem oddziału ochotników w walce o niepodległość, świetnie się odznaczył, szczególnie przy oblężeniu Nowego Yorku. Washington mianował go za to adjutantem i podpułkownikiem, a potem generałem brygady z prawem obywatelstwa. Otrzymał też w nagrodę od Kongresu znaczną pensję, wielki szmat ziemi i order Cyncynata (w 1783 roku). Wróciwszy do Polski, wstąpił do wojska narodowego, jednając sobie miłość żołnierzy, kolegów i szacunek komendantów. Dowód swego wielkiego męstwa i zdolności dał w bitwie pod Dubienką.— Wśród generałów-dworaków, — wśród gładkich rycerzy sztabu Poniatowskiego odznaczał się Kościuszko niezawisłością, prawdomównością, spokojem i powagą, najczystszym patrjotyzmem, jakoteż gorliwem przejęciem się służbą tylko dla samej idei narodowej.

Kraj gotował się do powstania przeciw Moskwie. Kościuszko, zawsze gotów do usług dla ojczyzny, przyjmuje dowództwo. Pod Racławicami rozgramia wojska rosyjskie, prowadząc do ataku kosynierów.

Kościuszko pragnąc upowszechniać zapał do walki i uzbroić wszystkich mieszkańców Polski, mówił:

„Wzbudzić trzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają ojczyznę! Postawić odrazu 100,000 wojska linjowego jest teraz trudno, ale postawić masę 300-tysięczną łatwo!"

Myślał więc o ludzie wiejskim, który użyty do pospolitego ruszenia miał być uwolniony od robocizny przez czas bytności swojej w obozie. Wreszcie dnia 7-go maja z obozu pod Połańcem wydał pamiętny „uniwersał, urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości".

Za słabe były siły polskie w tej walce, zwłaszcza, gdy Rosji na pomoc przyszli jeszcze Prusacy, a po stronie polskiej nie wszyscy stanęli do walki.— Kościuszko dokładał nadludzkich starań. Któż to cały czas oblężenia spędza pod namiotem, chociaż ma do dyspozycji pałac Lubomirskich w Mokotowie? Któż to żyje tylko „powietrzem", kto przez dwa miesiące (lipiec i sierpień) wcale się nie rozbiera, zawsze gotów dosiąść konia i skoczyć tam, gdzie najgwałtowniejsza potrzeba, gdzie najgroźniejsze niebezpieczeństwo, największy ogień?

O, to nasz dzielny rycerz-bohater, Tadeusz Kościuszko, mąż zdolny i baczny, pilności i pracy niezmordowanej! Ta wspaniała, jasna, bez skazy postać, pełna najświętszego zapału i miłości Ojczyzny, jaką zesłała nam Opatrzność!

On dziś jeden całą Polskę ma w swej głowie, on o wszystkiem wie, o wszystkiem myśli! Jest on zarazem naczelnym wodzem, inżynierem i intendantem armji.

Niestety, na nic były wówczas wszystkie wysiłki. Pod Maciejowicami padł Kościuszko, a wraz z nim padła nadzieja oparcia się potężnemu wrogowi. Dostał się do niewoli, a uwolniony wyjechał do Ameryki, — później osiadł we Francji, aż wreszcie w mieście Solurze w Szwajcarji.

W październiku 1817 roku zachorował; krótko przed zgonem kazał sobie zagrać ulubioną pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła" — wziął szablę do ręki, którą walczył na dwóch półkulach świata, a przycisnąwszy do piersi wierną towarzyszkę bojów, prosił, żeby mu ją włożono do trumny. Dnia 15 października 1817 roku zakończył życie. Zwłoki bohatera przeprowadzono w rok później do katetry na Wawelu. W dowód wdzięczności naród usypał mu pomnik z ziemi, którą tak ukochał, Kopiec Kościuszki pod Krakowem, jaki postawił w sercach swoich.

Ostatni ze Straży Lincolna.

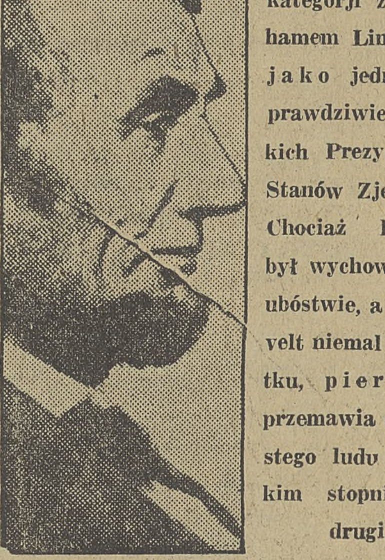


Smith Stimmel, z Fargo, N. D., uważany za ostatniego żyjącego członka straży przybocznej Abrahama Lincolna. Stimmel obchodził niedawno 91-sze urodziny.

CUD CHIRURGJI.

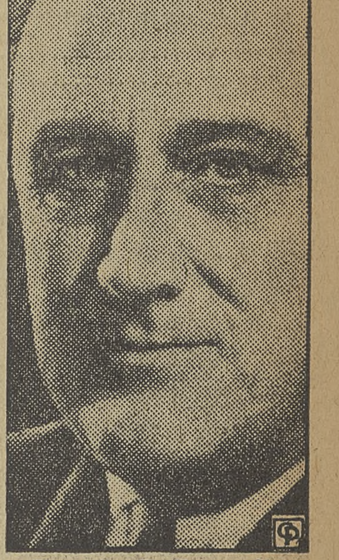
Ciekawą operację przeprowadzono ostatnio w jednym ze szpitali londyńskich 18 letni goniec Reginal Root, jadąc na rowerze dostał się pod samochód ciężarowy i uległ ciężkim obrażeniom. W lecznicy stwierdzono, że chłopiec ma wyrwaną wątrobę. Mimo to postanowiono uratować mu życie. Zatrzymano krwotok, przyszyto wątrobę na właściwe miejsce i co najważniejsze, krwiobieg został natychmiast przywrócony. Cała operacja przeprowadzona została przez najlepszych lekarzy i może być uważana za cud współczesnej chirurgji. Na nieszczęście uszkodzenia chłopca nie ograniczyły się na wyrwaniu wątroby. Doznał on jeszcze wielu innych zranień i po przeżyciu 30 godzin, umarł, wskutek wyczerpania i znacznego upływu krwi.

Czy Roosevelt Jest Drugim Lincolnem?



Abraham Lincoln

Prezydenta Roosevelta już się umieszcza w jednej kategorji z Abrahamem Lincolnem jako jednego z prawdziwie wielkich Prezydentów Stanów Zjedn. — Chociaż Lincoln był wychowany w ubóstwie, a Roosevelt niemal w zbytku, pierwszy przemawia do prostego ludu w takim stopniu, co drugi.



Franklin D. Roosevelt.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CO, JAK, KIEDY I ILE DZIECKO POWINNO CZYTAC.

(Dokończenie).

Jak nie należy zmuszać do czytania, tak też nie powinno się naganiać



dziecka do ustawiczn e g o czytania. Są matki, które z dumą opowiadają, że dziecko czyta codziennie całą książkę. Biedne to dziecko, nieraz posiada wady wzrokowe, wrodzone lub też nabyte, które przy ciągłem czytaniu potęgują się, tembardziej w oku nie wyrośniętem i w pełni dojrzałem.

Z takiego połykania literatury nic ono niema, jak tylko jedno: **spuchnięte oczy.** Chcąc by książka działała na innych, trzeba dać dziecku możność i czas do przetrawienia tego, co czytało. Dopiero wtedy, gdy treść książki przejdzie nie migawkowo przed okiem i po wierzchu literackiego zrozumienia, ale w umysł i duszę, kiedy stanie się przedmiotem rozmyślenia i wywoła w duszy pewne sympatje lub sprzeciwy.

Jasnem jest, że żadnej korzyści nie może przynieść lektura, którą się dziecko karmi, kiedy jest zmęczone. Zmuszanie dziecka, by czytało późnym wieczorem, po odrobieniu zadań szkolnych albo po umęczeniu się na boisku piłkowym, jest częstym, ale nie dobrym zwyczajem matek, dbałych oto, by wyrobić w dziecku przyzwyczajenie do czytania książek. Zamiar jest bardzo chwalebny, ale środek w tym wypadku niewłaściwy.

Przyzwyczajenie do czytania książek jest obok potrzeby ukształtowania duszy dziecięcej przy pomocy literatury, drugim ważnym w dziedzinie wychowania ludzkiego czynnikiem. Zwyczaj taki, raz zaszczepiony, pozostaje na całe życie z wielką dla osoby tak wychowanej korzyścią. Albowiem kontakt z literaturą utrzymuje człowieka dorosłego w kontakcie ze światem szerszym niż ten, w którym się codziennych, swych czynnościach porusza. Książka odpowiednia budzi myśli i uczucia do ciągłego działania. Człowiek stale czytający dzieła literatury nie śniedzieje umysłowo, znajdując coraz to nowe zainteresowania.

Przyzwyczajmy tedy dzieci do regularnego czytania książek ,ale nie czyńmy tego ani przesadnie ani przymusowo, upewniając się, że dziecko się nie męczy gdy czyta i nie trzyma książki zbyt blisko oczu, chwilowe odpoczynki i oświetlenie odpowiednie.

Z Helenowa.

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, grupa 859 Z. P. R. K., odbędzie swoje miesięczne posiedzenie we wtorek, 13 lutego, w sali zwykłych posiedzeń. Na te posiedzenie zaprasza się wszystkich członków i członkinie, ponieważ jest dużo spraw do załatwienia. — Stanisław Starzyk, prezes; Jan Ganek, sekr. prot.

GŁÓWNE MOMENTY ŻYCIA ABRAHAMA LINCOLNA W OBRAZACH.



Chata rodzinna — Młodość — Inauguracja — Prezydent — Wojna cywilna — Zamach — Śmierć

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Kryzys we Francji.

We wszystkich krajach na całym świecie panuje kryzys, ale takiego kryzysu, jaki we Francji zapanował, niema nigdzie. Między kryzysem francuskim a innemi jest jednak pewne podobieństwo.

Depresja gospodarcza dotknęła Francję w stopniu wcale nie mniejszym jak inne kraje a może nawet w stopniu daleko większym. Narzekamy na wysokie podatki u nas, a powinniśmy wiedzieć, że we Francji te podatki są dużo wyższe. Tam wszystko opodatkowane do zastraszających rozmiarów. W przenośni powiedzieć można, że tam nawet nazwa firmy jest opodatkowana a wysokość takiego podatku zależy od ilczby liter w nazwie. Im kto ma więcej okien w domu, tem większy podatek płaci.

Ponadto Francja posiada aparat biurokratyczny, nie posiadający równego sobie w żadnym kraju, nie wyłączając naszych kochanych Stanów Zjednoczonych, w których również uskarżamy się na biurokrację. Właśnie ta biurokracja, ta potężna armja biurokratów francuskich sprawia, że walą się tam rządy jeden po drugim gdy który próbuje zbilansować budżet drogą zmniejszenia armji biurokratów lub obcięcia im płac. Takiego rządu nie tolerują biurokraci nawet 24 godzin.

Mówi się, że we Francji niema bezrobocia, ale to nie znaczy, żeby Francja nie miała bezrobotnych. Owszem, ma ich całe tysiące, tylko mniej jak my. Masy bezrobotnych Francuzów nie wnoszą uspokojenia, ale przeciwnie, wywołują troskę, zaniepokojenie i obawy poważne. Do tego dodaje się poważne skurczenie się dochodów, a dla Francuza znaczy to bardzo wiele, zresztą nie więcej, jak dla Amerykanina.

Francuskie koła finansowe jeszcze się bronią przed myślą zdewaluowania franka, zdaje się jednak, że jest to już tylko robienie dobrej miny w kiepski czas. Frank zostanie zdewaluowany tak, jak nasz dolar i tak samo jak my Francja porzuci parytet złota. Pod tym względem niema już dzisiaj wątpliwości. Jest tylko kwestja czasu.

Takie jest ogólne podobieństwo kryzysu francuskiego do kryzysu w innych krajach.

Żeby jednak należycie ocenić kryzys francuski, trzeba koniecznie wziąć pod uwagę czynnik polityczny.

Francuz ma wielki respekt dla autorytetu i dlatego po dziś dzień drzemie w nim urok idei monarchistycznej, mimo historycznych wspomnień o tyranji Bourbonów i oportuniźmie Bonapartego. Ale Francuz odzwyczaił się od królów i choć odnosi się do idei monarchistycznej z całym respektem, to jednak wszelkie królowanie we Francji na dłuższy czas jest tymczsem nie do pomyślenia. Dlatego ruch monarchistów francuskich nie jest wcale straszny ani też nie może być brany poważnie w rachubę, jako środek ratunkowy dla Francji.

W takich razach, jak obecny kryzys, ratunek może być tylko w dyktaturze, do czego trzeba jednak, żeby kryzys „zrodził" człowieka, zdolnego do ujęcia władzy w dłonie i przyjęcia na siebie całkowitej odpowiedzialności za losy kraju. Musi to być człowiek pełen wiary w siebie, obywatel niespożytej energji, ktoś taki, kto chce i umie nakazać szacunek sobie, jako władzy.

Obecny premjer i były prezydent w jednej osobie M. Doumergue nie jest takim typem obywatela. Stoi mu na przeszkodzie wiek — ponad 70 — dawno już nie zajmował żadnego stanowiska w rządzie, przez co został zapomniany, więc trudno spodziewać się czegoś zdecydowanego po jego rządzie.

Poza granicami tych spostrzeżeń figuruje komunizm, umiarkowany socjalizm, albo nawrót do zdecydowanego nacjonalizmu. Gdyby komunizm miał wybić się na jedno z pierwszych miejsc w polityce, fakt ten rozległby się głośnem echem za Alpami i za Renem. Podobnie też gdyby bezkompromisowy nacjonalizm zajął czołowe stanowisko, echo tego wydarzenia równie rozległoby się po wszystkich krajach Europy.

Kryzys we Francji jeszcze się nie skończył. Powstanie nowego rządu z Doumerguem na czele dowodzić tylko może płynności sytuacji tem bardziej, gdy się zważy na skład osobowy gabinetu, w którym figurują wszyscy byli premjerowie, co temsilniej podkreśla powagę chwili.

Dlatego przez następne kilka tygodni wszyscy będziemy śledzili pilnie wydarzenia we Francji, gdyż po nich sądzić będzie można, w jakim kierunku potoczy się historja już nie Francji, ale całej Europy a z nią i Stanów Zjednoczonych

Przeciwko Zatrudnianiu Dzieci Zarobkowo.

W r. 1924 kongres zaproponował stanom poprawkę do konstytucji federalnej o „ograniczaniu, regulowaniu i zakazywaniu pracy dzieci poniżej 18 lat." Krok ten był skutkiem długich badań, które ujawniły wyzysk dzieci w różnych gałęziach przemysłu. Starano się w inny sposób rozwiązać to zagadnienie, lecz wszystkie starania rozbiły się o literę prawa, albo o biurokratyzm, wobec czego chwycono się jedynego środka radykalnego — przyjęcia odpowiedniej poprawki do konstytucji federalnej.

Mija już jednak dziesięć lat a sprawy zatrudniania dzieci zarobkowo nie załatwiono. Tylko sześć stanów przyjęło poprawkę, podczas gdy 26 innych opowiedziało się przeciwko poprawce poważną większością głosów.

Nie traktujemy zagadnienia pobieżnie. Wiemy, że są liczne argumenty, przemawiające przeciwko przyjęciu poprawki. Nie wszyscy patrzą na osiemnastoletnie „dziecko" jak na dziecko, ale taki i podobne argumenty nie powinny wstrzymywać ludzi od głosowania na rzecz poprawki a jeszcze mniej usprawiedliwiać głoswanie przeciwko poprawce dlatego, że podobne argumenty trzeba traktować jako wyjątki. Nie chodzi tu bowiem tyle o dzieci osiemnastoletnie, ale o młodsze, niemiłosiernie wyzyskiwane w fabrykach i kopalniach.

Kościół nakazuje zachowywać jak najdalej idącą ostrożność w zatrudnianiu dzieci. Według nauki Kościoła, nie powinno się zatrudniać w fabrykach, warsztatach i pracowniach młodzieży, aż ta młodzież dojrzeje fizycznie i umysłowo, bo jak ostry chłód i przymrozki warzą pączki kwiatów na wiosnę, tak twarde i surowe życie, ciężka praca warzą pączki rozwijającej się w dzieciach energji i zabijają wiarę w świetlane jutro, skutkiem czego prawdziwe wykształcenie i wychowanie młodzieży staje się niemożliwe.

Gdy się ma przed oczami te oczywiste prawdy, to zrozumieć nie można, dla czego tak upierają się ludzie w zachowaniu zwyczaju zatrudniania dzieci, i jedyne wytłumaczenie można znaleźć chyba w tem tylko, że więcej dbają o osobisty zysk, jak o zdrowie moralne i fizyczne swego społeczeństwa, swego narodu.

Ostatnio zagadnienie doznało bardzo wybitnego poparcia ze strony Prezydenta Roosevelta nietylko w tak zwanych „kodeksach", zabraniających zatrudniania dzieci, ale także w prawdziwem i energicznem dążeniu Pana Prezydenta do przyjęcia do konstytucji, czyniąc przestępstwem zatrudnianie dzieci zarobkowo. Warunki przyjęcia poprawki są dzisiaj bez porównania lepsze, jak kiedykolwiek w ciągu dziesięciu lat, gdyż miljony dorosłych robotników są bez pracy. Jest więc rzeczą prostej logiki zatrudnić przedewszystkiem dorosłych a nie dzieci.

ZDANIA I UWAGI.

WARUNEK BEZPIECZEŃSTWA.

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.

WARUNEK NIETYKALNOŚCI.

Chcesz cało przejść pomiędzy światowym rozruchem?
Bądź dla zwierząt człowiekiem, a dla ludzi duchem.

POWOŁANIE CHYBIONE.

Smutni! Chorzy! Wy, zamiast cieszyć się i leczyć,
Wolicie wzajem sobie smucić i kaleczyć.

SKĄD TO?

Bóg jest dobrem: więc wszystko, na co duch narzeka,
Zło, śmierć i potępienie, pochodzą z człowieka.

Adam Mickiewicz.

DROGA.

Siądźmy w pociąg i jedźmy, z kół głośnym stukotem
powiezie nas daleko w kraje baśnią tchnące,
gdzie nas ,nowych przybyszów, serdecznym opłotem
upieści inne słońce, jasne i gorące.

Jedźmy, gdzie się bezmierny szlak otwiera morza,
gdzie z szumem biją o brzeg pianą strojne fale,
i gdzie kropel iskrami lśni poranna zorza,
a oko ludzkie biegnie i tonie w oddali.

Siądźmy w pociąg i jedźmy—wszystko, co nas czeka:
nęcący gwar peronu i wagony ludne,
i lśniąca wstęgą toru i droga daleka—
Boże, jakie to łatwe i jak bardzo trudne!

JAH.

Rola Słowian.

Najmniejszej nie ulega wątpliwości, że świat słowiański staje się coraz to ważniejszym czynnikiem w życiu politycznem Europy i że idzie czas, gdy odegra w niej dominującą rolę, przeciwstawiając się — wszelkim wysiłkom germanizmu i hitleryzmu. Już siła liczebna Słowian wskazuje na to dosadnie.

Jakże tedy przedstawia się siła liczebna Słowian w porównaniu do innych narodowości? Oto ciekawa statystyka:

Słowianie: Polaków — 28 miljonów; Czechów i Słowaków — 9 milj.; Łużyckich Serbów — 200 tysięcy; Wielkorusów (Rosjan) — 63 miljony; Rusinów — 37 miljonów; Białorusinów — 10 miljonów; Serbów, Chorwatów i Słoweńców łącznie 12 miljonów; Bułgarów — 5 miljonów 500 tysięcy. Razem tedy Słowian blisko 165 miljonów. Do grupy etnicznej bałto-słowiańskiej należą jeszcze Litwini i Łotysze z liczbą 4 i pół miljona dusz.

Germanie: Niemcy — 80 milj.; Anglicy — 44 milj.; Holendrzy — 7 milj.; Flamandzi — 4,300,000; Szwedzi — 6.5 milj.; Duńczycy — 3.5 milj.; Norwegowie — 2.7 milj.; razem 145 miljonów Germanów.

Romanie: Włochów — 41 milj.; Francuzów — 40 milj.; Portugalczyków — 5.5 milj.; a doliczając do Romanów jeszcze Greków 5.5 milj. i Albańczyków — 1,5 milj., mamy w grupie trzeciej 128 miljonów.

Stosunek Słowian do Germanów i Romanów wyraża się liczbami: 160—145—128.

Ogólnie przytem wiadomo, że z powodu większej u Słowian, niż u Germanów i Romanów, siły życiowej i populacyjnej, stwierdzono ostatnio znowu przez kierownika rzymskiego Instytutu Statystycznego, prof. Gini, że z roku na rok cyfry powyższe zmieniają się na korzyść świata Słowiańskiego.

Wprawdzie dzisiejsza Rosja sowiecka odbiegła w tej chwili od wszelkich kalkulacyj wszechsłowiańskich, choć niewątpliwie nadejdzie czas, w którym i w Rośji rozbudzi się samopoczucie słowiańskie, a masy rosyjskiego narodu dojdą wówczas do zrozumienia tego kierunku konsolidacyjnego, jaki budzi się powoli wśród Słowian Zachodnich i Południowych, w oparciu o myśl narodową i myśl demokratycznej równości.

Z CUDZEJ GRZĘDY

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, WIS., 2.-II.—

Powiadali dawniej, że „gdzie jest dwóch Polaków, tam są trzy opinje". Później jednak spotęgowano to twierdzenie, mówiąc, że „gdzie jest dwóch Polaków, tam są trzy partje". Dziś już możemy pójść dalej i powiedzieć, że „gdzie jest dwóch Polaków, tam jest taka awantura, jakgdyby kłóciło się conajmniej trzech'.

Być może, iż przyjemniej jest pisać i czytać pochwały pod adresem naszych wielkich zdolności narodowych, to też tak najczęściej robimy. Z pobłażaniem, nieraz nadludzkiem, zamykamy oczy na wielkie wady i wychwalamy wzajemnie własne znikome zalety. Gdy takiej metodzie hołdować będziemy przez jeden wiek, to wychowamy pokolenie, które już nie dojrzy własnych wad i największe wady brać będzie za zalety.

Trzeba przeto sobie od czasu do czasu powiedzieć prawdę, zreasumować własne czyny, zważyć je i zbadać czy czasem wady nie przeważają zalet. Jedną z najczęściej wydobywanych z ukrycia i w szranki wypuszczanych wad naszych, — to kłótliwość.

Kłótliwość, — to dowód słabej siły woli. Zwykle kłótnia kończy się moralną porażką tego, który nie ustąpił. W nagrodę zostaje mu ciężka kompromitacja, która czasem męczy cienkoskórnego, albo wcale nie dręczy gruboskórnego. Nie zmywa jednak nigdy konsekwencji. Kłótliwy człowiek może rozbić najpiękniejszą pracę społeczną, stracić przyjaciół, zrujnować sobie samemu życie i wreszcie umrzeć pogardzany przez wszystkich.

Aby powstrzymać się od kłótni, trzeba wielkiej siły woli i zdrowego rozsądku. To ludzie oceniają.

Mali Ludzie Do Wielkich Interesów.

(Głos Narodu w Jersey City, N. J.)

Najwięcej utyskiwań i wszelakich narzekań słyszy się na rzekomą bezwładność ludu naszego, na domniemany brak karności w nim i niewyrobienie społeczne, a choć te wady między nami istotnie są, to przecież nie można ich przypisać wyłącznie ludowi. Ten „zaszczyt" winien spotkać tak zw. przodowników naszych, ponieważ między nimi właśnie występują te objawy. Oni, zamiast świecić przykładem innym, zamiast budować resztę swojem postępowaniem — najczęściej demoralizują.

Wysunięci przypadkiem, a nie przez zasługi, mimo, że brak im i zdolności, i rozumu, i charakteru, trzymają się u wierzchu, jeśli się ich niepotrzebnie wychwala i wynosi. Sam fakt wybrania kogoś prezesem, ma stanowić okazję do wychwalania go pod niebiosa, do wmawiania w niego takich bohaterskich czynów i poświęceń, że mu się o nich nawet nie śniło. Nasłucha się pochwał, rozkocha się w nich, rozmarzy i potem najzupełniej bezwiednie wierzy taki człeczyna, że jest faktycznie wielki, że mu społeczeństwo jest niewypowiedzianie dłużne, itp. Inny obywatel widząc to i słysząc, naśladuje go nie koniecznie z zadrości, z zawiści jakiejś, ale mu się zdaje, że tak powinno być, bo tak inni postępują. I ot, na poczekaniu robią bezwiednie sztuczne wielkości, które w następstwie objawiają bardzo chorobliwe ambicje.

Doszło między nami do tego, iż pewnym ludziom zdaje się, że tylko w ten właśnie sposób podniesiemy nasze społeczeństwo na wyższy szczebel i zdobędziemy dla niego to, co zazwyczaj przywykliśmy nazywać uznaniem. Zdaje im się, iż wystarczy stale wspominać czyjeś nazwiska przy każdej sposobności, aby zrobić z tego kogoś lidera, choć do tego niema żadnych kwalifikacyj. Na tem tle muszą powstać nieporozumienia, ponieważ wielu ludzi nie może się wylegitymować żadnym wybitniejszym czynem, prócz powołania się na chwalenie go na jakiemś zebraniu, lub przygodne piastowanie urzędu. Ale to jeszcze nie wszystko.

Aby być rzeczywiście wielkim trzeba mieć dużo serca, rozumu, poświęcenia, zrozumienia stanowiska innych, pobłażliwość, chęć niesienia pomocy i wywyższania swoich.

Ale w tem właśnie rzecz, że ludzie mający takie właściwości, nie wysuwają się na czoło, a wysuwa ich wyjątkowo jakaś nieoczekiwana sposobność.

Natomiast różne miernoty, półgłupki i niedouczki, wypierają się łokciami naprzód i siedzą sobie na świecznikach okadzani przez takich samych jak oni, ale mniej sprytnych.

W wyborze swych przodowników, wychodźtwo powinno poważnie się zastanowić, kogo stawiać na czele, a zaprzestać sądzić ludzi podług głośnej lecz pustej gadaniny.

Powinno szczególnie strzec się tych, którzy demagogicznemi sypią frazesami, by niemi pokryć wysługiwanie się obcym dla własnego wywyższenia.

A już szczególnie strzec się trzeba tych, którzy swoją głupotą wstyd temu wychodźtwu przynoszą, a których nasi wrogowie podtrzymują skrzętnie, co im zresztą bardzo idzie na rękę.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Wojenko, Wojenko!

**Wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?
Wszyscy cię szykują,
Wszyscy cię szykują,
A każdy cię gani!...**

**Człowiek to dziś towar
Obfity i tani,
Więc zaśpiewa cienko:
Wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?**

**Wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?
Każdy pokój głosi,
Lecz ci hojnie znosi
Gruby pieniądz w dani...**

**Miłość twa zabija,
Zatruwa i rani,
Źle pod twoją ręką,
Wojenko, wojenko,
Cóżeć ty za pani?**

**Wojenko, wojenko,
Cóżeć ty za pani?
Całaś jest do... bani!
Czemu głos twój mani
Tych niemieckich... ludzi?**

NIECZASOWY.

— Słuchaj mały, mógłbym się zobaczyć z twoim ojcem?

— To musi pan poczekać, bo ojciec tłucze nas własnie po kolei. Dopiero dwóch obrobił, a nas jest pięciu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

POKONANIE ZGORZELI GAZOWEJ.

Odkrywca surowicy przeciw zgorzeli gazowej, prof. Weinberg opowiada o leczeniu ran miażdżonych.

Bakcyle gangreny żyją w normalnych warunkach w przewodzie pokarmowym zwierząt (zwłaszcza koni) i ludzi. — W tych warunkach nie są w stanie rozwinąć swej ukrytej jadowitości. Cieniutka, niepozorna ściana przewodu pokarmowego otrzymała od natury w darze niepokonaną siłę odporności dla tych zarazków. Skazane są one na wegetację w jelitach. Z odchodami dostają się do ziemi. Tam warunki życiowe są dla nich bardzo kiepskie. Hojna natura dba jednak z równą wspaniałomyślnością o zarazki, jak i o człowieka. By umożliwić im zatem bytowanie w ziemi, nauczyła je przybierać postać odporną na czynniki szkodliwe, w których zarazki te mogą latami czekać okazji do rozwinięcia się i rozpoczęcia nowego życia.

Okazje takie zdarzają się od czasu do czasu. Zdarza się, że nieszczęśliwy wieśniak zrani się ciężko przy pracy na swej własnej roli, którą rokrocznie nawozi odchodami ludzi i zwierząt. Grabiami, kosą, czy pługiem rozszarpie skórę, głęboką zaś ranę powala zakażoną ziemią. Jeżeli rana nie jest zbyt głęboka, jeżeli powietrze ma dostęp do wszystkich jej zakamarków — wówczas straszne niebezpieczeństwo może być zażegnane. Słońce i powietrze są bowiem naszymi najlepszymi sprzymierzeńcami. — Bakcyle gangreny nie są w stanie się mnożyć w obecności tlenu (który zawsze znajduje się w powietrzu. Jeżeli jednak rana jest szarpana, miażdżona i głęboka, wówczas bakcyle gangreny mogą się już rozwinąć. Korzystają one z tej okazji skwapliwie. W ciągu kilku godzin kończyna (bo tego rodzaju rany dotyczą przeważnie kończyn) puchnie, staje się jakgdyby wydęta gazem, roztaczając odrażający fetor dokoła. W ciągu jednego dnia lub najwyżej dwóch — trzech dni nieszczęśliwy człowiek ginie bez ratunku.

Dawniej ginęli ludzie na tężec. Dziś przypadki tężca należą już na szczęście do rzadkości. Posiadamy bowiem w ręku surowicę przeciwtężcową i każdemu człowiekowi zranionemu, jeżeli zachodzi podejrzenie, że rana została zanieczyszczona ziemią, wstrzykuje lekarz obowiązkowo surowicę przeciw tężcową, by zapobiec ewentualnej infekcji tężcowej.

Z gangreną gazową, która — nawiasem wspominając — przebiega piorunująco, nieporównanie gwałtowniej, niż tężec — nie umieliśmy doniedawna walczyć. Nie mieliśmy surowicy leczniczej, przeciw gangrenie gazowej.

Szczęściem w pokojowych, normalnych czasach, przypadki gangreny gazowej należą do rzadkości. Zdarza się czasem tragiczny przypadek w czasie orki w polu, z okazji katastrofy samochodowej, wypadku ulicznego etc. Zarazki gangreny gazowej są bowiem bardzo rozpowszechnione i znajdują się wszędzie tam, gdzie składane zostają odchody zwierzęce i ludzkie.

Dr. L. G.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Gdy przyszło wsiadać na koń, poszedł Jaksa raz jeszcze do Petrkowej żegnać się. Stara matka oczyma tylko powiodła za nim, mrucząc:

— Niech już czyni, jako chce!

A było to żegnanie osobliwe, bo w niem narzekania więcej niż dobrych słów, Jaksa posłyszał. Pieszczonej niewieście wszystko to w niesmak szło, czem ją karmiono, jak cieszono, przez co los jej osładzać chciano—za każdą więc sposobnością skarżyła się tylko i bolała nad sobą. I teraz, zamiast poleceń do męża, rozwodziła żale nad dolą własną.

Płakała za utraconą wielkością swą, po życiu przeszłem i wszystkiem, co je przypominało. Nie lubiła szorstkiej męskiego ducha gospodyni, nie podobał się i syn, ni ten stary dwór, w którym znalazła przytułek. Wszystko dla niej szło opak, a że córka była z nią zawsze, na Błogosławę spadały łzy, żale i kwasy nieszczęśliwej. — Błogosława milcząca znosiła wszystko, i ażeby nie pokazać, że cierpiała, gdy obcy patrzali na nią, uśmiechała się smutnie.

Gdy Jaksa przyszedł opowiedzieć się, że jedzie, a dodał, że może do Pana Petrka przedrzeć się potrafi i zaniesie mu, co poleconem zostanie, zapłakała, kniahini podniosła głowę, białemi ramionami ruszyła pogardliwie. Zdawało się, że nic nie miała do nakazania biednemu ślepcowi, ale narzekała ciągle, że z winy jego w to nieszczęście popadła.

Błogosława widząc, że matka milczy, odezwała się cicho:

— Powiedzcie ojcu, niech nas do siebie zabierze, radabym ja i matka z nim i Swiatosławem być.

— Dziś to niemożliwe — rzekł Jaksa. — Wiecie, że przez zwojowane ziemie przedrzeć się trudno. Da Bóg lepszy czas, uczynicie jak wola. Przebaczcie, jeśli wam tu u nas niewesoło i niezaciszno, i niemiło może. Cóż robić? Myśmy z matką do prostego życia nawykli.

Petrkowa nic nie odpowiedziała, poruszyła głową, rozpłakała się, rzuciła ręką, zakryła oczy i pochyliła się na poduszkę. Jaksa spojrzał na dziewczę oczyma błagającemi — zarumieniło się.

Matka widzieć nie mogła, wyciągnęła mu rękę i ścisnęły się ich dłonie, bez słowa, w milczeniu.

— Wracajcie, wracajcie zdrowi! — szepnęła po chwili Błogosława. — Niech was Bóg prowadzi i odprowadza. Modlić się będziemy.

Głos zamarł jej w piersiach, zakryła oczy.

Jaksa wysunął się z izby. A gdy siadał na koń, obejrzał się jeszcze ku dworowi i w okienku mignęły mu włosy złote. Ludzie już wrotami tłumnie ciągnęli w pole za chorągwią białą.

VII.

W gospodzie pod Wrocławiem letniego wieczora pełno było, gwarno i szumno. Po nawałnicy wielkiej deszcz padał od godzin dwu, więc ktokolwiek tędy jechał z miasta, czy do miasta, zajeżdżał schronić się pod szopę, bo się rychło rozpogodzenia spodziewano.

Po skwarze długim ulewa ta przyszła dla ludzi, jak błogosławieństwo, przynosząc z sobą woń drzew i traw odświeżonych, trochę chłodu i jakby wiosenne tchnienie.

Cieszyli się nią wszyscy, ci nawet, co od niej przemokli uciekli i ci, których siano na pokosach leżało, najwięcej ci, którym w podróży dokuczył upał i pył gościńca.

Stary Mikuł, żona jego Samicha, stary gęślarz wędrowny, znowu się tu znaleźli, jak przed rokiem, tylko nie tak milczący i zaspani. Był i kmieć ów, Tychon, powracający znowu z Wrocławia, nie z przewodu, ale z targowicy, było innych ludzi wielu, rycerskiego zawołania kilku, czeladzi różnej dość, kupca tylko żadnego, bo od tego czasu, jak ks. Władysław wziął się do wojny przeciw braciom Rusów i Połowców naściągawszy nie ważyli się z żadną kupią do Wrocławia bezbronni handlarze, których siła po drogach Połowcy pozabijali i z mienia poodzierali.

Gościnny dwór we Wrocławiu przy zamku pustował dawno, a w bramach stróże spali, nie mając od czego brać opłaty.

Wśród tego tłumu, podzielonego na gromadki, znajdował się także dawny nasz znajomy, otyły, rumiany, rubaszny Maur, czekając, rychło-li deszcz ustanie, wyglądając coraz przeze drzwi, bo mu ciżba ta nie smakowała i nie miał się z kim rozgadać, gdyż po większej części, w gospodzie byli ludzie prości. Ten i ów przyszedł go milczący pocałować w rękaw i odchodził, odebrawszy błogosławieństwo.

Wtem od słoty obmokły jezdny jakiś opończą okryty, zbrojny dobrze, na koniu podbiegł do drzwi i począł wołać gwałtownie, aby mu parobcy konia wzięli, bo sam już z niego zsiadał. Widać po nim było podróż długą i pośpieszną. Na koniu i na nim dosyć było osiadło pyłu, który deszcz zmienił w błoto. Suknie miał poszarpane, a wpatrzywszy się, dostrzec było można na odzieży jego ślady strzał i cięć, jakby z niedawnej walki wyniesionych.

Młoda twarz, acz zmęczona, ożywiona była jakąś radością promienistą, w głosie jego brzmiała wewnętrzna uciecha.

Wszedł na próg, okiem rzucił w głąb na ludzi, a tuż mu się i ojciec Maur nawinął. Ten się ciekawością prawie natrętną zbliżył do niego. Podróżny go witał, a mnich przypatrując mu się, wołał:

— Ale na Boga wielkiego, ja was znam! Gdzieżeśmy się to widzieli, bo nie pamiętam!

— I ja nie wiem — odparł podróżny. — Może we Wrocławiu za innych czasów, gdy tam nasz palatyn Petrek tak jak panował. Wszak pewnie od Swiętego Wincentego jesteście, ojcze?

— Pewnie! skądżebym był? To zgadnąć łatwo. Jeśliśmy się gdzie widzieli na tym świecie, to nie gdzieindziej, tylko około opactwa, koło którego my jak pszczoły koło ula brzęczymy.

Wtem uderzył się ojciec Maur w czoło.

— Ale, czekajcież! Nie pamiętacie? Tu, w tej gospodzie zjechaliśmy się ze starym Zaprzańcem jednego wieczora. Nie wy to byliście?

— Jam był, przypominam sobie — odezwał się podróżny.

— Od tego czasu wody dużo upłynęło! — zawołał ksiądz.

— O, i krwi! — dodał podróżny.

To mówiąc, obejrzał się dokoła i w głąb gospody, kędy stali ludzie zbrojni, trochę nieufnem mierząc ich okiem. Mnich przypatrywał mu się, badał go wzrokiem pilnym i coś poszeptywał.

Wtem na gospodzie, gdzie ciżba była narodu wszelkiego, wszczął się gwar wielki; zaczęli mu się przysłuchiwać oba.

Tychon, kmieć głośno prawił, ręce powkładawszy w kieszenie.

— A mnie tam co do tego, kto nad nami będzie panował! Ten czy drugi zawsze ze skóry drzeć będzie, bo nasza kmieca skóra na to jest. Im mniej tych, co jej potrzebują, tem ona calsza. Jak nam książę Władysław jeden królować będzie, a resztę wyżenie precz, tem ci lepiej. Choć odetchniemy, póki małe książątka nie podrosną.

Drudzy patrztali na kmiecia koso, ten zaś prawił śmiało:

— Jakby i tych biskupów, klechów i mnichów — dodał, wskazując na O. Maura, — przetrzebili trochę, a mniej się ich zostało, nie szkodziłoby to kmieciom nic.

Mruknął ktoś z kąta, wszyscy słuchali w milczeniu, ale ramionami ruszano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

XXIV.

Było około jedenastej, kiedy Bolski wrócił do siebie. Był jak błędny i nie mógł znaleźć drzwi; nie zapalał światła, bo się właśnie na niebo wyniósł wielki, serdeczny, cichy — księżyc. Pokój był cały w srebrnej łagodnej poświacie.

Bolski zwalił się na fotel i przymknął oczy; w tej chwili poczęło w nim wszystko wirować dokoła i wlec ze sobą w obłędny kolisty ruch jego wielkie zmęczenie. Wtedy się nagle rękoma wpił w miękkie poręcze fotelu, rozwarł szeroko oczy i rozejrzał niespokojnie po srebrnej izbie. Spojrzał przez okno w dobrą księżycową twarz, rozejrzał się po wszystkich kątach i wstrząsnął się jak człowiek nagle zbudzony z ciężkiego, męczącego snu.

Przez księżycową, senną jaśń przedarł się zbudzonym wzrokiem do chwili ledwie minionej i rzekł głucho, głosem jakby do kogoś obcego zwróconym: com ja uczynił?

Cisza wielka, przesiąkła srebrną łaskawością księżyca, — trwała nieprzetrwanie.

Wtedy zapytał się po raz drugi głośniej, grożąc pytaniem, jak nożem, temu, co mu na pytanie pierwsze nie odpowiedział:

— Com ja uczynił?

Jakiś cichy szelest, jakby się pająk czepił miesięcznego promienia, musnął wielką ciszę. Bolski wpił palce we włosy i głosem pełnym lęku i złego niepokoju, pytał po raz trzeci:

— Com ja uczynił, na miłość boską, com ja uczynił?

Wtedy, jakby trzykrotnie zaklęte padły na niego splątane głosy, urywane jęki i płacze; srebrna cisza księżycowa uczyniła się lodowato zimna, w serce ugodził go nagły ból, że aż się w nim rozkrzyczało; lęk nagły zmącił mu mózg; siedział wśród tej burzy, która niewiadomo skąd przyszła, śmiertelnie przelękły, z oczyma szeroko rozwartemi, z twarzą haniebnie pobladłą. Stępniał na chwilę, jak człowiek, zbyt nagle przerażony i patrzył na wszystkie strony, jakby nie wiedzący, co się stało. Znów pojął i znów mu szczęki chwycił błyskawiczny skurcz, a usta mu drżały tak, że ich zawrzeć nie mógł.

Pojął co uczynił i nagle spojrzał wdół przed siebie, jak człowiek, który zabił człowieka i patrzy w jego śmiertelną twarz, bielejącą mu u nóg.

W tej chwili ujrzał jej wzrok tak niezmiernie zalękły, jak wzrok dziecka, które wiodą na śmierć. Tego wzroku już nie zapomni; tak, nigdy nie zapomni, a teraz w tem trupiem księżycowem świetle widzi go jeszcze wyraźniej; oczy suche, bez łez, tylko śmiertelnym napojone strachem. Potem mu się stało lżej, kiedy zaczęła płakać... Tak, wtedy mu się stało lżej...

Płakała bardzo cicho i tuliła się do jego rąk. Dziwne, dziwne! Pamięta wyraźnie, że zadrżał, kiedy do rąk jego przytuliła twarz, po której płynęły wielkie łzy i spływały po jego rękach. Podniósł je w tej chwili ku światłu, jakby chciał ujrzeć ich ślady. Takie były piekące, że musiały wypalić swoje drogi. Śladów niema, lecz go ręce pieką... To dziwne... Potem mu się zdawało, że słabnie, że się słania i że za chwilę upadnie, bo w głowie wypaliło mu się do cna szaleństwo i ciężki, czarny, gęsty czad opadł mu na duszę. Tak... pamięta doskonale każdy swój ruch; osunął się na kolana i dotknął ustami jej nóg. Całował je machinalnie, ale wie i pamięta, że musiał je całować. Nie może sobie tego tylko przypomnieć dlaczego musiał? Byłby tak usnął z ustami przywartemi do jej nóg, ale go zbudził jakiś głośny jęk. Kto jęknął tak przenikliwie, czy ona, czy on sam? — nie wie, tego dokładnie nie wie. Zapewne ona, bo w nim nie było już nic; nie było w nim tyle nawet, by można wszystko z serca i z duszy i z mózgu wyjąwszy, spleść to w jeden choćby jęk. Był wtedy jak automat, którym ktoś obcy niedbale porusza i w którego imieniu ktoś obcy mówił. Wie, że pochylił się nad jej twarzą i przeraził się, że była taka blada jak najbledszy kwiat. — Światło miesięczne padało na nią i widział nawet łzy. Wtedy ktoś obcy pomyślał o nim, że śmierci jego, najnędzniejszej, mało byłoby, by zapłacić za taką jedną łzę; podniósł rękę do swoich oczu, bo z nagłego w nich bólu zdawało mu się, że i jego oczy napełniły się łzami. Ale to nie były łzy, to był tylko ból, bo pewnie zbyt usilnie wpatrzył się w jej śmiertelną bladą twarz..

Wtedy chciał do niej przemówić najserdeczniejszym głosem i chciał powiedzieć jakieś takie słowa, które są jak okruchy słońca, gorące, aż szalone od blasku, pełne szczęścia i złote od radości. Tyle znał tęczowych słów, że je przecierał jak perły.

W tej jednak chwili pewnie leżały wśród pogorzeliska, które było w nim.

Powiedział tylko:

— Moją jesteś na wieki wieków...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W DRODZE DO WASHINGTONU.



Pani Marriner S. Eccles, jedna z pływowych figur towarzyskich w Utah i na całym zachodzie, udaje się do Washingtonu ze swym mężem, ostatnio mianowanym jako asystentem Morgenthau'a, sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych.

GIDDAP, NAPOLEON, IT LOOKS LIKE RAIN!



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Rzeczywiście rozumny zwykle niepomny swej rozumności.

* * *

W czasie pokoju, prawdziwego żołnierza poznaje się z układności ubrania; w czasie walki, z nieładu munduru.

* * *

Komunistą łatwo być dopóki się nic niema.

* * *

W łzach współczucia i radości odzwierciedla się szlachetność i dobroć pięknej duszy.

* * *

Sprawiedliwi upajają się łzami pokutujących.

* * *

Zdaje się, że mieszkamy wśród zgraji zbójców i złoczyńców, gdyż wszędzie się spotyka urzędników i stróżów z nabitemi rewolwerami u pasa.

* * *

Sława to człowieka odblask od narodu; czasem lichy lub zwodniczy.

* * *

Książka często opanowywuje człowieka zamiast człowiek książkę.

* * *

Sen jest podobny do śmierci, z której się zmartwychwstaje.

* * *

Niektórzy zwiększają zadłużenie, by spłacić mniejszy dług.

* * *

Miłosierdzie jest wynikiem chrześcijańskiej miłości bliźniego.

* * *

Wszechstronne dostateczne uzbrojenie Stanów Zjednoczonych może powstrzymać wroga od wszczęcia zaczepnych kroków wojennych, ale może też być nadużyte przez imperjalistów do zniewolenia drugich do podporządkowania się ich samolubnym dążeniom.

* * *

Wszędzie znać olbrzymi postęp w urządzeniach mechanicznych, ale najślamazarniej idzie z ulepszaniem mechanizmu, którym się ludzi rządzi.

* * *

To, co rani oko, natychmiast usuwamy; to, co rani stokroć cenniejszą duszę, powolniej lub wcale nie usuwamy.

* * *

Odkładaniem do nikąd się dochodzi.

* * *

Mściciel zapomina, że jego pomsta może zostać również pomszczona.

* * *

Trudno pojąć jak prawdziwy chrystjanin może w paru latach zostać miljonerem.

* * *

Prostota nie powinna być równoznaczna z głupotą.

* * *

Wyrzuty sumienia pozbawiają człowieka snu niewinnego.

* * *

Z bojaźni nie rodzi się miłość.

* * *

Dusza jest siłą Bożą, wytwarzającą nas i działająca w nas.

* * *

Argumentacja często polega na objaśnieniu i uprzystępnieniu słuchaczowi niezrozumiałych trudnych wyrażeń.

* * *

Tak jak najmniejsza odrobinka złota posiada swą wartość, tak samo i każdy momencik czasu.

* * *

Dużo kłopotu i starań bezpotrzebnie sobie zadajemy, by odpoczywać.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ANDRZEJ LONG NIE ŻYJE.

Wczoraj rano, kiedy na wieżach kościelnych odzywały się dzwony zwołujące wiernych na nabożeństwa, Andrzej Long, ojciec ks. Leonarda Long'a, C. R. z Jadwigowa, długoletni pracownik w oranżerji przy cmentarzu św. Wojciecha, zginął tragiczną śmiercią. Gdy przechodził bowiem z jednej na drugą stronę ulicy na Milwaukee ave., w pobliżu cmentarza i kwiaciarni św. Wojciecha w Niles — został najechany przez jakiegoś szaleńca automobilistę który uderzył w niego tak fatalnie — zabijając go na miejscu. Automobilista odjechał, zostawiwszy ofiarę na drodze. Policja znalazła Andrzeja Longa już nieżywego; kapelusz jego leżał o jakie 15 stóp od ciała. Ś. p. Andrzej Long liczył przy zgonie lat 62. Był on jednym z przedniejszych parafjan jadwigowskich, należąc do parafji św. Jadwigi od samego jej założenia. Strapionej i w wielkim smutku i żałobie pogrążonej rodzinie, a osobliwie synowi nieboszczyka, ks. dr. Leonardowi Long, C. R. przyjaciele i liczni znajomi, ślą dziś szczere wyrazy współczucia. Bliższe szczegóły dotyczące pogrzebu podane będą w nekrologu. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.

Śrut jest to ilość kulek ołowianych, mogących służyć jako nabój do broni palnej albo do obciążania przyrządów.

Pociecha.

— Cóżeś taki strapiony, Salomon?

— Jak ja nie mam być strapiony? Jedną tylko mam córkę i mogę jej raptem dać tysiąc złotych posagu.

— Mogłoby być gorzej. Pomyśl, jakbyś miał tysiąc córek i jeden złoty posagu...

MIASTOWYM REGISTRATOREM.



Pani Hilda Hedstrom Quirk została mianowaną przez mayora registratorem dat urodzin, ślubów i śmierci. Jest ona pierwszą kobietą piastująca naczelny urząd miastowego departamentu w Bostonie.

Iskierki Fundacji Kościuszkowskiej.

Prof. Dyboski w parlamencie angielskim.

Prof. Roman Dyboski, reprezentant Fundacji Kościuszkowskiej w Polsce, powrócił niedawno z Anglji, gdzie wygłosił szereg odczytów o Polsce w różnych instytucjach naukowych. Ukoronowaniem tej serji odczytów był jego odczyt w Izbie Gmin (House of Commons) na temat: „Polska w Świetle Zagadnień Ogólno-Europejskich."

Prof. Dyboski pisze, między innemi: „Dzięki w znacznej mierze Hitlerowi o wiele większe jest tutaj zainteresowanie Polską niż było podczas mych poprzednich odczytów."

„Pan Tadeusz" na liście „150 Most Favored Titles."

Przez parę lat Prof. Kelly i Fundacja Kościuszkowska ubiegali się u wydawców o włączenie „Pana Tadeusza" (epicznego utworu Adama Mickiewicza) do serji wydawnictw klasycznych w „Everyman's Library". Po długim oporze wydawcy się zgodzili.

Obecnie dowiadujemy się, że na 900 różnych dzieł — a wchodzi tu literatura całego świata, w oryginale i w tłomaczeniach — „Pan Tadeusz" znalazł się na liście 150 najpopularniejszych i najważniejszych utworów. Wybór ten został dokonany na podstawie „popularity and use."

Ogłoszenie firmy Dutton powiada:

„The American publishers decided to maże a list of 150 books that would form a nucleus around which the reader could build up his literary experience... Sales records were computed over a period of years, and finally a list made up of the 150 most often selected volumes."

Na tej liście popularnych dzieł znalazł się utwór Mickiewicza „Pan Tadeusz."

Redaktor New York Times w obronie Kopernika.

„Kilka dni temu" — powiada Dr. John H. Finley, redaktor New York Times i członek Rady Opiekuńczej (Board of Trustees) Fundacji Kościuszkowskiej — „miałem sposobność przemawiania na wielkiem publicznem zgromadzeniu, gdzie Dr. M. — między innemi powiedział, że kultura niemiecka wydała wielu wielkich ludzi, włączając słynnego Kopernika. Gdy mnie powołano do przemówienia, przedewszystkiem musiałem zwrócić uwagę poprzedniego mówcy, że Mikołaj Kopernik był Polakiem a nie Niemcem. Wprawdzie podczas rozbiorów Polski jego rodzinne miasto, Toruń, znalazło się chwilowo pod zaborem niemieckim, ale przed rozbiorami należało i teraz należy do Polski. Toruń, powiadam, jest na Pomorzu a za czasów Kopernika Polska ciągnęła się od morza do morza."

Przemówienie p. Dra. Finley'a zrobiło swoje. Komentarze zbyteczne.

„Fundusz P. Yollesa" na zakupno prac naukowych.

P. Piotr Yolles, redaktor Nowego Świata, ofiarował Fundacji Kościuszkowskiej prowizorycznie sumę $50 — w razie potrzeby da drugie $50 lub więsej — na zakupno prac naukowych czyli rozpraw doktorskich („doctoral dissertations") w uniwersytetach amerykańskich, dokonanych przez Polaków lub przez studentów innych narodowości na tematy polskie.

Prace z funduszu tego nabyte, będą umieszczone w bibljotece Fundacji Kościuszkowskiej lecz dostępuje dla interesowanych osób. Jest to nietylko piękny ale i pożyteczny czyn p. Yollesa, albowiem prace naukowe tego rodzaju, czasami bardzo poważne i wartościowe, wydawane są w ograniczonej liczbie i z czasem stają się niedostępnemi dla młodych badaczy.

Bibljoteka Fundacji Kościuszkowskiej posiada dotychczas trzy rozprawy doktorskie:

1. „The Second Partition of Poland" — Prof. Robert H. Lord'a, rozprawa na Uniwersytecie Harvard.
2. „Stanisław Konarski" — Prof. William J. Rose'a, na Uniwersytecie Jagiellońskim.
3. „Education in Poland" — Prof. Franciszka J. Dróbki, na Catholic University of America w Washingtonie.

Nasi młodzi uczeni, którzy posiadają jeszcze egzemplarze swych rozpraw doktorskich proszeni są niniejszem o odstąpienie jednego egzemplarza Fundacji Kościuszkowskiej. Naturalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Skoncentrowanie przy Fundacji rezultatów badań naukowych szczególnie na tematy polskie, ułatwi pracę naukową innym badaczom i służyć może za podstawę do prac popularnych o szerszym podłożu.

Kurs o Lnstytucjach Słowiańskich w Pennsylvania State College.

Dr. Joseph S. Roucek, Profesor Socjologji w Pennsylvania State College, pisze do Fundacji:

„Mamy tutaj wielu studentów polskiego pochodzenia, jak również wielu innych różnych narodowości słowiańskich. Obecnie nosimy się z zamiarem otworzenia tutaj kursu wstępnego o instytucjach słowiańskich w drugim półroczu, a z czasem uda nam się może wprowadzić osobne kursy języka polskiego, rosyjskiego itd.

„Niżej podpisany będzie kierownikiem kursu. Niestety nie posiadamy prawie nic w naszej bibljotece o Polsce. A sytuacja finansowa nie pozwala w obecnych warunkach na zakupno nowych książek. Jeżeli Fundacja Kościuszkowska może nam przysłać jakiekolwiek materjały o Polsce, będę za nie bardzo wdzięczny. Wszystkie momenty kultury polskiej będziemy podkreślać w miarę zasobów materjałów pomocniczych jakimi będziemy rozporządzać."

Następnie Prof. Roucek był w biurze Fundacji osobiście. Daliśmy cośmy mogli — nie dużo, ale w każdym razie coś. W dodatku p. Yolles (o którym mowa powyżej) ofiarował bibljotece Pennsylvania State College, za pośrednictwem Fundacji, trzy tomową encyklopedję polską w języku angielskim, wydaną swego czasu w Genewie, i szkice historyczne o Polsce Moniki Gardner.

Jeżeli który z czytelników ma wartościowe książki lub inne materjały o Polsce — w języku angielskim, polskim, francuskim lub niemieckim — lub duplikaty z którymy się może rozstać, niech je wyśle do Fundacji Kościuszkowskiej a my je oddamy tam, gdzie będą używane.

Stefan P. Mierzwa,
Dyr. Wyk. Fundacji Kościuszkowskiej, 149 E. 67th St., New York City.

Znawca natury niewieściej.

— Jakim sposobem ty to robisz, że u ciebie zawsze tyle pań jest w sklepie?

— Bardzo prosto, moja papuga krzyczy stale za każdym razem gdy drzwi się otwierają, jedno wyuczone zdanie: „Ach! jaka pani jest zachwycająca!"

Ciekawe Pytania i Odpowiedzi.

Prawa Obywatelskie i Pensje Dla Starców.

Pytanie. — Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych w roku 1910. Wyjąłem pierwsze papiery w roku 1916, ale nigdy nie wniosłem podania o drugie i zdaję sobie sprawę z tego, że pierwsze są już nieważne. Liczę obecnie przeszło 70 lat i chciałbym wnieść podanie o pensję dla starców. Czy muszę na nowo wyjąć pierwsze papiery i następnie czekać dwa lata na drugie, czy może jest jaki inny sposób. Czy żona moja, która także liczy przeszło 70 lat, może otrzymać tego rodzaju pensję?

Odpowiedź. — Z przykrością informujemy, że bez względu na to, jak długo immigrant przebywa w tym kraju, musi mieć pierwsze papiery, a następnie czekać dwa lata, zanim może wnieść podanie o drugie.

Jeżeli żona pragnie również wnieść podanie o pensję dla starców, musi także, podobnie, jak i mężczyzna, postarać się najpierw o papiery obywatelskie. Kobiety obywatelki mają takie same prawa pod tym względem, jak i mężczyźni obywatele.

„Ślub Przez Telefon" Nieważny.

Pytanie.—Czytałem w gazetach, że amerykański obywatel poślubił kobietę w Szwecji przez telefon, a to w tym celu, aby zapewnić dla niej przyjazd do tego kraju poza kwotą immigracyjną. Czy rzeczywiście taki ślub jest możliwy i jakie są koszta z tem połączone?

Odpowiedź.—Podobny wypadek zaszedł w miesiącu grudniu, że obywatel amerykański zamieszkały w Detroit, Mich., poślubił przez telefon swą narzeczoną, zamieszkałą w Sztokholmie, stolicy Szwecji. Kompanja telefoniczna za tę usługę telefoniczną policzyła mu $47.50. Ale ślub ten okazał się bezskutecznym, gdyż departament pracy w Washingtonie wydał orzeczenie, że ślub przez telefon jest nieważny i że zaślubiona w ten sposób młoda żona nie może być wpuszczona do Stanów Zjednoczonych jako immigrantka nie zaliczona do kwoty immigracyjnej.

Prawa Zapewniające Minimum Płacy.

Pytanie.—Które stany mają prawa, zapewniające minimum płacy dla kobiet i dzieci?

Odpowiedź. — W roku 1933 siedem stanów przeprowadziło takie prawa: Connecticut, Illinois, New Hampshire, New Jersey, New York, Ohio i Utah. Dzięki temu obecnie mamy 16 stanów, które mają ustawy, zapewniające minimum płacy dla kobiet i dzieci.

F.L.I.S.

Przechwałka.

— Ty się nie stawiaj, bo mój ojciec zajmował w naszem mieście wysokie stanowikso.

— Był burmistrzem?

— Nie. Kominiarzem.

SEKRETARKA PRACY PRZY SZYCIU.



Mimo nawału pracy pani Frances Perkins znajduje jeszcze wolne chwile do szycia. Na tej ilustracji widzimy ją przyszywającą znak NRA do sukni uszytej w pracowni, która operuje na prawach kodeksu NRA.

Kobieta Pisząca i Kobieta Opiewana.

Wpadł nam do ręki bardzo ciekawy artykuł p. Karola Irzykowskiego pod tytułem „Gdy Beatrycze pisze", z którego dowiadujemy się, że wśród rozwiniętej ofensywy przeciw równouprawnionym kobietom, wdzierającym się na różne pola pracy zawodowej i wypierających z nich mężczyzn, po „kobiecie w todze" przyszła kolej na kobiety piszące. Obwieszczono, że jest ich za dużo, że to nie jest powołanie kobiety, że stokroć lepiej usłużą literaturze, gdy poprzestaną na budzeniu natchnień poetyckich w mężczyznach, zamiast same brać się do pióra. Niech same raczej pójdą śladem Beatryczy lub Laury, a niech się nie wzorują na pani Stael, George Sand, Żmichowskiej, Orzeszkowej czy Konopnickiej, by współzawodniczyć z Mussetem, Sienkiewiczem, Prusem i Asnykiem.

Jest tu pewne charakterystyczne nieporozumienie, powstarzające się zawsze, gdy mężczyźni rozumują o kobietach wogóle. Zapominają oni, że nie istnieje żadna kobieta typowa, ani przeciętna, lecz są miljony kobiet ,tak jak miljony mężczyzn, ale trochę więcej, niż tych ostatnich. Wśród tych miljonów są najrozmaitsze, jedna do drugiej niepodobna, więc nie mogące się wzajemnie zastąpić, tak jak mężczyzna felczer nie zastąpi artysty lub poety. Nigdy nie bywało inaczej. Nawet w odległej starożytności obok Nauziki, która prała bieliznę, była Helena, która dała się wykraść Parysowi, była również i Safona, której utwory pono i mężczyźni sławili.

Przecież nikt nie pyta, czemu mężczyzna — zamiast pisać studja o twórczości Słowackiego, raczej sam nie tworzy poematów lub tragedji. Każdy robi to, na co go stać.

Aby chwycić za pióro, kobieta potrzebowała równouprawnienia. Albo miała talent, albo go nie miała. Jej powodzenie i sława były w ręku czytelników, a tych nie odbierała mężczyznom; zawsze ich starczyło dla obu płci.

Jedna z nich, poetka Konopnicka, w te słowa napominała kolegów po piórze:

„Wy znajdźcie ton, co
tętnem jest stuleci,
Ja miljon serc wzruszonych
pieśnią dam".

Nikt nie zdoła określić, która z ogółu kobiet piszących w różnych krajach i w różnych epokach historji, od greckiej Safony poczynając, byłaby się nadawała na podnietę natchnienia dla poetów, gdyby zechciała posłuchać zdrowej rady i lirę porzucić a lirnikowi służyć. Nie sądzę nawet, aby to poświęcenie przydało się na coś.

Niezbicie stwierdzone fakty historyczne świadczą, że najobfitsze źródło natchnienia tryskało z piersi wieszczów, gdy je dłoń niewieścia zraniła, a nie gdy się z nich dłonią ślubem związała. Zapomniał pan Irzykowski, że nie Maryla Wereszczakówna uwielbiała Mickiewicza, lecz on Marylę; a opiewał ją wtedy, gdy wzgardziwszy skromnym nauczycielem z Kowna, wychodziła za Puttkamera. Natomiast w żadnym z jego poematów bohaterką nie była jego żona, Celina Szymanowska. Beatryczą Zygmunta Krasińskiego również nie była Elżbieta z Branickich. Stosunkowo częściej zdarzało się, że poeta opiewał cudzą żonę niż własną, np. Petrarka.

Nie była to nawet wina jej, ani jego. Można ślubować komuś miłość i wierność; można nawet tego ślubu dotrzymać, ale przysiąc, że się tę miłość w rymach uwieczni — nie można.

Kobieta opiewana, jest dla twórcy tematem. Zależy od okazji, od nastroju, kiedy i która z cór Ewy nawinie mu się pod pióro. Niepodobna nawet określić warunków, jakie posiadać musi by zostać bohaterką jego dzieła; co więcej, może być i często bywa zupełnie niepodobna do swego mniemanego sobowtóra nakreślonego przez poetę. Ta sama, którą Krasiński, jako swoją Beatrycze opiewał, została w utworze innego poety, t. j. Słowackiego, ośmieszona. Kto owe ideały poetów poznawał w czasach, gdy urok młodości straciły, doznawał nieraz rozczarowania, bo mógł się przekonać, że niejedna z nich nawet nie rozumiała, nie odczuwała czaru utworów, które zdołała natchnąć.

Wiadomo naprzykład, że Marja Wodzińska, naprzód ideał Słowackiego, potem narzeczona Chopina, po ślubie hrabina Skarbek, a secundo voto Orpiszewska, ziemianka, zamieszkała na Kujawach, gdy była staruszką, bywała niekiedy wypytywana przez młode dziewczęta z sąsiedztwa o romantyczne wspomnienia młodości. Otóż miała ona aż do grobowej deski ciężki żal do Słowackiego za to, że swym poematem „W Szwajcarji" rzucił plamę na jej dobre imię. Zapewniała, że nie dała do tego żadnego powodu; że między nimi nic nie było, ani on nie był winien, ani ona, ani lilja; — wszystko było tylko niegodną przechwałką pięknie rymowaną. Dawno już owa, niegdyś urocza dziewoja, potem sędziwa matrona w proch się rozsypała. Chodzi tu tylko o to, aby wykazać, jak niesłusznie przeprowadza się drobiazgowe badania nad tem, kogo rozumieć należy pod imieniem jakiejś Laury, Anieli, Zosi, czy może Telimeny, i jak te bohaterki wyglądały w rzeczywistości widziane trzeźwem okiem krytyka literackiego. Powiedzmy sobie raczej odrazu, że były to postacie fikcyjne, zrodzone w wyobraźni poety, w chwili wezbrania uczuć lub rozmarzenia poetyckiego. Przecież patrząc na Rafaelowskie Madonny nikt nie pyta i nie bada, na którym z jego obrazów Fornarina jest najpodobniejsza do jego żywego modela!

Beatrycze, Laura czy Maryla — to nie portret, to obraz.

Czasem mogło się zdarzyć, że np. poeta obrał sobie za bohaterkę romantycznego poematu osobę, która była istotnie romantyczką, choć może nie bohaterką. Taka była podobno Henrjeta Ankwiczówna, o której ciekawy szkic biograficzny napisała niegdyś Stefanja Chlędowska. Nie można jednak powiedzieć, na jej pochwałę, że zamiast sama tworzyć, pozowała poecie do roli Ewy w „Dziadach" i w „Panu Tadeuszu".

Wybór nie leżał w jej mocy i nie był wynikiem jej woli. Nie ona miała talent i natchnienie — lecz Mickiewicz.

Nie przeczę że niekiedy na charakter, kierunek i rozwój twórczości wielkiego człowieka wywiera silny wpływ wierna, oddana mu bez zastrzeżeń towarzyszka doli i niedoli. Jej rola jednak wtedy niema nic wspólnego z talentem pisarskim. Wystarcza, gdy ona jego prace rozumie i ocenia. — by on mógł się całkowicie oddać swemu powołaniu, musi ona przejąć na siebie cały ciężar tego, co stanowi prozę codziennego życia, stworzyć mu spokojny, ustronny zakątek, w którym mógłby się oderwać od rzeczywistego świata, a sama zająć się nietylko gospodarstwem domowem, lecz wchodzić w umowy z wydawcami, korygować odbitki, obliczać honoraria. Przy tych wszystkich zajęciach, trudno być natchnieniem i ideałem, ale bez tej pomocy niejedno arcydzieło nie ujrzałoby światła dziennego. Imiona tych zacnych i zasłużonych niewiast nie wchodzą zwykle do dziejów literatury.

Wątpię też, aby która z poetek i powieściopisarek takiej opieki i pomocy ze strony ukochanego mężczyzny doznawała.



ŁADNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1774.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

STARA ARCHITEKTURA Z NOWEM ELEKTRYCZNEM URZĄDZENIEM.



Na lewo, francuska kuchnia o starej architekturze a nowoczesnemelektrycznem urządzeniem; na prawo, najnowsze urządzenie kuchni spotykane najczęściej w apartamentowych budynkach.

„Hard Time Party w Domu Starców".



KATARZYNA JEZIERNA
Sekretarka Dobrobytu nad Domem Starców Św. Józefa w Avondale.

Dziś, dnia 12go lutego, o godzinie 7:30 wieczór, odbędzie się tak zw. „Hard Time Party" na korzyść domu starców św. Józefa.

Otóż na tę okazję tych stanęło Stowarzyszenie Pań i dokłada wszelkich sił i starań ażeby ta zabawa była wielkim sukcesem.

Naszem hasłem jest zgoda i wspólna praca a w tem jest moc i potęga, więc spodziewamy się iż szanowna publiczność uzna nasze starania i mozoły i przybędzie na tą zabawę, ażeby się wspólnie zabawić.

Mężczyźni będą mogli również spędzić wieczór przy tonach muzyki, gdzie będą także rozdawane cenne nagrody za oryginalne kostjumy.

Później będzie podana kawa, pączki i kanapki. Bilety można nabyć od członkiń i w Domu Starców przy Ridgeway i Schubert ave.

Więc ufamy, że szanowna publiczność przybędzie na tę zabawę i poprze ją należycie, gdyż Dom Starców św. Józefa ze wszechmiar zasługuje na poparcie.

Wzamian starce i staruszki i Siostry Franciszkanki przy Domu Starców św. Józefa, nie zapomną o was w swych codziennych modlitwach.

PIÓRA OZDOBĄ RAMION.



Suknia powyższa jest zrobiona z srebrnego materjału, której ozdobieniem są pióra strusie.

Obiad Na Jutro.

Szary Barszcz.
Kiełbasa Domowa.
Kartofle.
Pomidory
Nadziewane Szparagami.
Opiekanki Bananowe.
Kawa.

Kiełbasa Domowa.

Wziąć półtora funta wieprzowiny i pokrajać drobno wraz z tłuszczem. Pół funta cielęciny bez żył i kości przepuścić przez maszynkę do siekania mięsa. Zmieszać razem z wieprzowiną, dodać parę łyżek wody, soli i pieprzu do smaku, oraz tłuczony ząbek czosnku. Wymieszać dobrze, napchać tę masę w grubą kiszkę i niech poleży z godzinę. Tak przyrządzoną kiełbasę ułożyć na dnie rondla i zalać taką ilością wody, aby ją zaledwie pokryła, gotować na silnym ogniu często przewracając, aż prawie wszystka woda wyparuje, co wszakże nie powinno trwać dłużej nad 20 minut. Po wyparowaniu wody podłożyć nieco masła i wstawić w gorący piec dla obrumienienia. Kiełbasę tę można także wędzić.

Pomidory
Nadziewane Szparagami.

6 małych pomidorów,
4 łyżki selery drobno pokrajanej,
3 łyżki majonezu,
5 łyżek ogórka drobno pokrajanego,
18 małych gotowanych lub puszkowanych szparagów soli i pieprzu do smaku.

Pomidory najpierw dokładnie obmyć i poobierać, później odkroić plasterek wierzchni i wydrążyć, układając je w ten sposób aby pomidory się osuszyły. Następnie wziąć selerę, ogórki i majonez dobrze wymieszać, posolić i popieprzyć do smaku i mieszaniną tą wypełnić pomidory. W środek każdego pomidoru włożyć trzy małe łodygi zielonych szparagów ogrodowych poprzednio zgotowanych, ochłodzonych i zamarynowanych w francuskiej przyprawie. Łodygi szparagowe powinny być dość długie aby przynajmniej cal i pół były ponad powierzchnią pomidorów. Podawać do stołu na listkach zielonej sałaty.

Opiekanki Bananowe.

Obrać sześć bananów, porozkrawać na połowy, wzdłuż i ułożywszy w naczyniu, posypać miałkim cukrem (pół filiżanki) i polać sokiem z dwóch wielkich pomarańcz, tak pozostawić je przez godzinę w chłodnem miejscu, raz po raz przewracając. Następnie zanurzyć je w ubitem jajku i kruszonych sucharkach i piec w gorącej oliwie. Podawać z jakąkolwiek podlewą. Również z innemi owocami można postępować w taki sam sposób.

Wiadomości z Chóru Echo.

Na zebraniu Chóru Echo Nr. 174 Z. Ś. P. w Am., odbytem w zeszły poniedziałek zostało omawianych dużo spraw i projektów dla dobra chóru, jak również dla dobra społecznego, a mianowicie: na myśl podaną przez kol. E. Misiowiec, żeby pod egidą Chódu Echo urządzić koncert muzykalno-wokalny na benefis dla młodej i utalentowanej pianistki panny Alicji Baran, która faktycznie potrzebuje pomocy. Koleżanki tą myśl przyjęły z zapałem i natychmiast wybrano komitet do pracy, który jest już czynny w tej sprawie. Również omawiano sprawę wysłania delegatek na walny Zjazd śpiewaczy do New Yorku, lecz sprawę tę odłożono do zadecydowania na następne zebranie. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w ścisłem kółku członkiń i ich przyjaciół dnia 15go lutego w restauracji Krynica. Komitet instalacyjny składa się z koleżanek J. Raichel, H. Meinhart i J. Swalug. Również uchwalono urządzić „Bunco and Card Party", w połowie Wielkiego Postu.

Lekcje śpiewu odbywają się co poniedziałek w sali parku Pułaskiego. Która z pań lub panienek mając miły głos, życzyłaby wstąpić do naszego grona to prosimy. Wstępne jest zniesione do 1-go maja.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby szyby miały piękny połysk po omyciu, należy skórkę zamszową zmaczać w alkoholu i nią je wytrzeć.

„Chicago Society Auxiliary" Zwiedza Merchandise Mart.

W zeszły czwartek Chicago Society Auxiliary odbyło nadzwyczaj zajmującą turę po tak wspaniałym gmachu jakim jest Merchandise Mart. Manażer budynku objaśniał panie o wszelkich szczegółach dotyczących budowy, rozmiaru, obszaru, wysokości tego gmachu oraz o najnowszej architekturze radjowej chicagoskich National Broadcasting Company studiów, które obejmuj[illegible] dla swej potrzeby dwa piętra.

Poczem wszystkie panie udały się na przekąskę do eleganckiej restauracji mieszczącej się równ[illegible] tym gmachu pod nazwą „[illegible]nor's Room", po której nastąpiło krótkie posiedzenie i zabawa karciana. Na posiedzeniu tem krótko trwającem członkinie dyskutowały głównie nad urządzeniem zabawy kostkowo karcianej dnia 18go kwietnia w sali im. Ks. Gordona, z której dochód będzie całkowicie przeznaczony na biednych uczniów wyższej szkoły im. arcybiskupa Webera. Cel ten jest godny wszechstronnego poparcia. Chicago Society Auxiliary, jest znane wśród Wychodztwa polskiego jako stowarzyszenie filantropijne, którego celem jest pracować dla dobra wszystkich organizacyj i instytucyj znajdujących się w potrzebie. Zgodzono się zatem jednogłośnie taką uchwałę przeprowadzić i zabrać się do natychmiastowej pracy.

Podczas posiedzenia tego stowarzyszenie miało również zaszczyt gościć u siebie miłego gościa w osobie pani Morris z Hong Kong, Chiny, która przemawiając do członkiń ujęła życie chińskie w sposób nader zajmujący objaśniając panie o życiu Chińczyków, zwyczajnych, obyczajach i warunkach ogólnych Chin.

Każda z obecnych pań otrzymała piękny bukiecik na pamiątkę dostarczeniem których zajęły się panie: Anna Przygocka i Aniela Górna.

Pozatem pani Anna Przygocka ofiarowała ręcznie wykonane piękne premje dla pań grających w karty. Wśród zebranych były następujące panie: N. Bonk, C. Rotzoll, F. Radzicka, F. Feran, C. Sadowska, A. Jabłońska, H. Morawska, L. Ziółkowska, J. Ziółkowska, J. Kozacka, H. Rychłowska, E. Odalska, J. Finnegan, E. Dombrowska, H. Revell, C. Cherpeck, E. Warszewska, G. Serbaine, A. Shepanek, C. Niewińska, C. Dankowska, J. Cyzewicz, J. Przygocka, G. Szczepańska, J. Kaczkowska, P. Wiza, A. Cox, A. Pomierska, J. Wojtalewicz, J. Thomas, M. Kozakiewicz, F. Krause, F. Barć, M. Morozowicz, J. Lipecka, C. Kowaczek, E. Kośkiewicz, A. Tomczak, A. Adamowska, F. Bubacz, M. Derengowska, J. Putlak, H. Patka, J. Górna, H. Osuchowska, J. Strurzyńska, J. Kostańska, F. Zintak, A. Popielska, L. Makarska, W. Kirstein, M. Grzybowska, C. Witowska, W. Nicka, B. Stanke, Morris z Hong Kong, oraz panny: E. Bonzak z Detroit, A. Adler i M. Balczyniak.

Przyjęciem gości dnia tego zajęły się panie: Górna przew., R. Dombrowska, Janina Krause, Franciszka Revell i Marjanna Odalska.

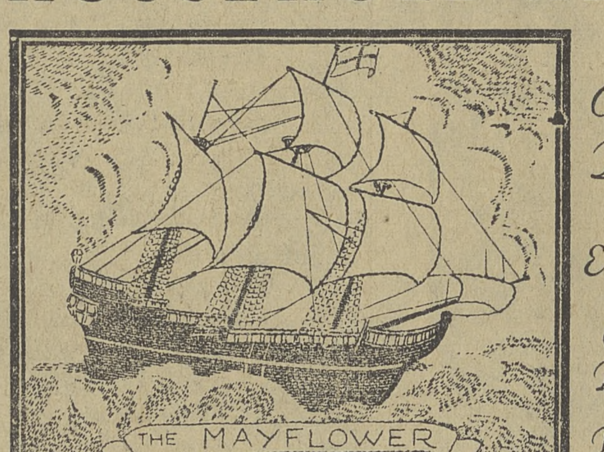
Moment to był jeden z najciekawszych w historji towarzystwa tego o którym członkinie mile wspominają i nie tak szybko zapomną.

Konfitury Cytrynowe.

Gdy zapasy konfitur zaczynają się zmniejszać, wyborne konfitury, jak do herbaty, tak też do ubierania ciast i legumin, można usmażyć ze zwyczajnych cytryn. Wybiera się na to cytryny o grubej skórce, gotuje w dużym rondlu, aby było dużo wody, aż tak zmiękną, żeby je słomką przetknąć można było, kładzie do ostygnięcia pomiędzy dwie poduszki, aby stygnąc nie stwardniały. Zimne kraje się ostrym nożem na plastry, starannie odrzucając ziarnka, które dałyby gorycz. Na dwa funty cytryn należy ugotować syrop z dwóch funtów cukru i dwóch szklanek wody. Syropem tym zalać zimne cytryny. Po dwudziestu czterech godzinach zlewa się syrop, dodaje do niego drugie dwa funty cukru, zagotuwuje, wkłada cytryny i smaży bardzo wolno, aż się staną przezroczyste. Gdy gotowe, dodaje się na każde dwa funty konserw pól pastylki benzoesu, rozpuszczone w łyżce gotowanej wody; nie smażyć już więcej. Ostudzone, przekłada się do suchego słoika i zamyka szczelnie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks
Embroider This Wool Picture
Pattern 5071

ŁADNE WYSZYCIE Z WEŁNY DO OBRAZU.

W modełku 5071 znajdziecie wzór obrazu 12 x 15 cali, kompletne instrukcje do wyszywania jakoteż sugiestje kolorów. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

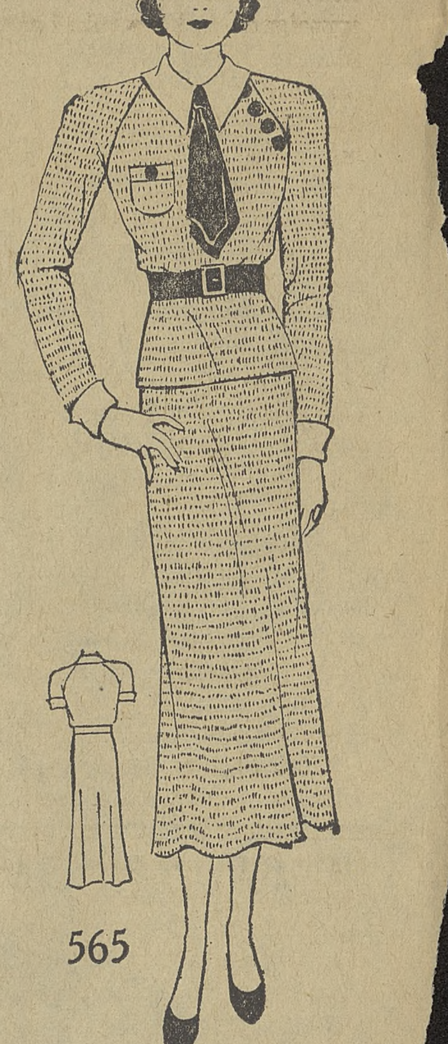
PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....



BARDZO WYGODNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Modełko 565.

Nabyć można w wielkościach 11, 13, 15, 17, 19 lat. Na wielkość 15 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji, także ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Życie Małego i Wielkiego Świata

Podsłuchane.

W pewnej restauracji polskiej siedzą przy stole dwaj młodzi, przyzwoicie ubrani mężczyźni i, popijając herbatę, rozmawiają:

— Powiedz mi, Tom, dlaczego słuchacze polskich programów radjowych domagają się, aby grano wyłącznie nasze obertasy, mazury, polki, krakowiaki i inne „wywijańce"?

— Dlaczego nie wiem, — odzywa się drugi — ale zdaje się mi, że to dlatego, iż ludzie inteligentniejsi, lubiący niektóre polskie „wycinańce" lecz i utwory klasyczne naszych polskich kompozytorów, polskich programów radjowych wcale nie słuchają i nie wiedzą, co się tam „w tem radjo" dzieje.

* * *

Z Warszawy donoszą, że we wsi Kostary, na Polesiu, powstał pożar z wiatraka. Płomienie przeniosły się następnie do wsi i pochłonęły aż 54 domów wieśniaczych. W tym dniu panowała wichura. Śmigi wiatraka obracały się tak szybko, że od tarcia drzewo zapaliło się.

* * *

Żydzi zamieszkali na Wołyniu i na Polesiu nie odwykli jeszcze od rosyjskich tradycyj i stale mówią między sobą po rosyjsku. Nawet młode pokolenie, wychowane już w szkole polskiej, używa języka rosyjskiego, bo język rosyjski jest używany w domu. Ci sami jednak Żydzi rozpoczęli akcję w celu zebrania odpowiednich funduszów na zakupno dla armji polskiej dwóch wspaniałych aeroplanów wojskowych. Czy to nie bardzo ciekawy objaw?

* * *

Mussolini wydał nowe rozporządzenie w sprawie sportu dla kobiet włoskich. Rozporządzenie powiada, że w przyszłości „kobieta włoska musi zająć się spełnianiem obowiązków, do których została stworzona; pilnować domu, wychowywać dzieci i zapomnieć zupełnie o sporcie, który odpowiada tylko mężczyznom". Mowa tu o piłce nożnej, o rozmaitych skokach, wyścigach, boksowaniu i zapaśnictwie. Włoszki będą mogły uprawiać tylko taki sport, który nie nadwyręża ich słabszy od mężczyzny organizm, jak tenis, przechadzki, ślizgawki i tem podobne rozrywki, które pomagają w utrzymaniu pięknej figury kobiecej. Włoszkom nie będzie wolno brać udziału w zawodach strzeleckich i zapisywać się do organizacyj półwojskowych, które często maszerują z karabinami na ramieniu. Słowem, kobieta włoska będzie w przyszłości kobietą. Mussolini nie wymyślił nic nowego, lecz tylko zastosował się do wskazań Ojca św. Papieża Piusa XI, który od lat nawołuje do upamiętania się w sporcie dla kobiet.

* * *

Złote monety należą teraz do historji w Stanach Zjedn., ale ich waga i próba będzie ceremonjalnie sprawdzona w tym tygodniu w mennicy filadelfijskiej. Sam Prezydent Roosevelt wyznacza ciało, które jest znane jako roczna komisja probiercza. Bicie monety złotej urzędowo ustało, kiedy Prezydent podpisał prawo monetarne, ale trochę monet złotych wybito z początkiem roku. Z każdego zapasu złotych monet dostarczonych przez trzy mennice, po dwie odkłada się w zapieczętowanej skrzynce w mennicy w Filadelfji. Komisja probiercza dzieli się na trzy komitety, z których jeden waży, drugi sprawdza próbę, a trzeci liczy monety złote.

* * *

Wiosna idzie. Z Bloomington, Ill., donoszą, że z otworów wierconych w drzewach klonowych zaczyna już płynąć sok zbierany na syrop klonowy (maple syrup). Ma to być najlepszą zapowiedzią wczesnej wiosny.

27,000 szkół w Polsce.

Warszawa. — Zestawienia głównego urzędu statystycznego wykazują, że w roku szkolnym 1933-1934 istnieje na terenie całej Polski 27,277 szkół powszechnych zatrudniających 80,552 nauczycieli. W szkołach tych pobiera naukę 4,623,714 uczniów, w tem 2,375,000 chłopców i 2,248,659 dziewcząt.

EXTRA!

Rewolucja w Austrji; 16 Zabitych.

Linz, Austrja, 12go lutego. — (Prasa Stow.) — Działa artylerji polowej rozpoczęły tu dzisiaj ostrzeliwać walczących socjalistów, zabarykadowanych w jednej z fortec nad Dunajem.

Rząd austrjacki skoncentrował większe siły wojska w stolicy i okolicy w celu przeciwstawieniu się rozpoczętej wczoraj rewolucji socjalistycznej. Ze wszystkich większych miast Austrji donoszą o toczących się walkach socjalistów z policją i wojskiem.

W pierwszym dniu rewolucji socjalistycznej, według raportów rządu, zginęło 16 osób, a wielu jest rannych.

Pielęgniarka Zastrzeliła Klubowca i Siebie.

Denver, Colo., 12. lutego. — Anna E. Wendelin, pielęgniarka, zastrzeliła W. W. Case'a, bogatego klubowca i trzema strzałami odebrała sobie życie. Tragedja rozegrała się w oczach setek przechodniów, kiedy Case jechał autem z pielęgniarką jedną z ulic śródmieścia. W ręcznej torebce p. Wendelin znaleziono licencję ślubną wydaną dla niej i dla Case'a na parę godzin przedtem. Motywy krwawego czynu niewiadome.

10-galonowy kapelusz dla gub. Hornera.

Phoenix, Ariz. — Gub. Horner z Illinois, bawiący tu na kuracji, będzie w piątek „pasowany" na cowboy'a na przyjęciu wydanym na jego cześć przez stanowy oddział Legjonu Amerykańskiego. Przy tej okazji będzie mu wręczony 10-galonowy kapelusz cowboy'ski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

PELAGJA OSTAPOWICZ

(z domu Kaczyńska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1934 roku, o godzinie 1-ej rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 937 W. 32gi Place, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Clayton**, syn; **Stefanja, Kaczyńska**, matka; **Józef, Stanisława, Saturnin, Regina, Stanisław i Czesław**, bracia i siostry; **Bronisław Mitroń**, ojczym; **Antoni i Aleksandra Ostapowicz**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

POLSKO-NIEMIECKI PAKT O NIEAGRESJI BĘDZIE SZYBKO RATYFIKOWANY.

Warszawa, 12 lutego. — W kołach politycznych przewidują szybkie przeprowadzenie formalności ratyfikacyjnych nowopodpisanego paktu o nieagresję pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką.

Po ratyfikacji paktu przez Głowy obu państw wymiana odpowiednich dokumentów uskuteczniona będzie w Warszawie za pośrednictwem posła niemieckiego von Moltke.

TYFUS PLAMISTY W PIOTRKOWSKIEM.

Piotrków, 12. lutego. — W Tomaszowie Mazowieckim wybuchła epidemja tyfusu plamistego.

Chorzy przewiezieni zostai do szpitala zakaźnego, a osoby z otoczenia poddano trzykrotnym szczepieniom ochronnym oraz odseparowano od publiczności do czasu odkażenia mieszkań.

POLSKI SPIRYTUS W SZANGHAJU.

Warszawa, 12. lutego. — Do Szanghaju zawinął pierwszy statek nowej linji morskiej Gdynia-Daleki Wschód, który na swym pokładzie przywiózł pierwszy transport polskiego spirytusu, obejmujący 40,000 litrów, zakupionych w Polsce przez jedną z poważniejszych firm szanghajskich.

Wypadek ten wywołał zainteresowanie w miejscowych kołach przemysłowo-handlowych. Jest nadzieja, że eksport polskiego spirytusu do Chin będzie się stopniowo zwiększał.

LITWINOW ZOSTAŁ NAGRODZONY.

Moskwa, 12. lutego. — Wczoraj, na zakończeniu kongresu partji komunistycznej w Rosji, wybrano ponownie dotychczasowych członków „Politbiura" najwyższej władzy w Rosji. Makśym Litwinow, który dotychczas nie był członkiem tego biura, został również postawiony obok Stalina i jego najwyższych w Rosji urzędników. Nagroda ta spotkała Litwinowa w uznaniu zasług położonych przez niego przy pertraktacjach z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie uznania Rosji oswieckiej przez Amerkę, jak również za uregulowanie stosunków przyjaznych między Rosją a Polską i między Rosją a Francją, oraz za doprowadzenie do skutku szeregu paktów nieagresji.

Roosevelt Przedłużył CCC Na Rok.

Washington, 12. lutego. — Departament wojny ogłosił w sobotę, o rozesłaniu do komendantów korpusów armji rozkazów przewidujących utrzymanie na jeden rok więcej cywilnego korpusu konserwacyjnego (CCC) w obecnej sile około 300,000 ludzi.

Prezydent Roosevelt postanowił utrzymać korpus konserwacyjny do 31. marca, 1935 i będzie prosił kongres o kredyty od $275,000,000 do $300,000,000 na ten cel.

Proces braci Mdivani przerwany.

Los Angeles. — Ława przysięgłych, zasiadająca na rozprawie braci Mdivani'ch, podających się za książąt gruzińskich, oskarżonych o kradzież $30,000 z założonych przez nich kompanji naftowej, nie mogła dojść do porozumienia i została zwolniona. Data nowego procesu będzie wyznaczona w środę.

Rząd Przestaje Przyjmować Aplikacje Na Roboty.

Washington, 12. lutego. — Sekr. spraw wewn. Ickes oświadczył, że rząd nie będzie więcej przyjmował aplikacyj na pożyczki z funduszów federalnych na projekty robót publicznych.

Jakkolwiek kasa robót publicznych wyczerpała się już przed miesiącem, sekr. Ickes pozwolił na składanie dalszych aplikacyj, wołających o dodatkowe trzy i pół miljarda dolarów, zanim zdecydował się zamknąć listy zgłoszeń.

Narazie, Prezydent Roosevelt zamierza prosić kongres tylko o 500 miljonów dolarów na roboty publiczne. Wszystkie te pieniądze muszą iść na kontynuowanie projektów, za które zaliczono tylko części kredytów z pierwszego funduszu robót publicznych.

Utrzymanie publicznej bibljoteki w Chicago, kosztuje blisko miljon i pół dolarów rocznie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ANDRZEJ LONG

członek Tow. Niegolewskiego, grupa 413, w nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2232 Logan Blvd. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, żona; **Marja**, córka; **Ks. Leonard, C. R. i Bolesław**, synowie, z żoną **Stanisławą i Ritą** wnuczką.

Pogrzebowy Józef A. Wojciechowski, Armitage 4630. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

APOLONJA STELTMAN

Niewiasta Różańca św. 5ej Róży 2go Drzewa i członkini Tow. Jedność i Zgoda, grupa No. 11 Zw. Polek i Sodalicji Matki Najśw. z Lourdes i św. Anny przy Parafji św. Szczepana — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek., dnia 13go lutego, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1931 N. Damen ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Maksymiljan, Piotr, Stanisław i Cecylja, dzieci; **Maksymiljan Zeman i Edward Cortas**, zięciowie; **Juljanna, Marjanna i Stanisława**, synowe; **Józef Kukliński**, brat, w Polsce; **Teofila Poteracka**, siostra; **Franciszka Steltman**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul.

KAMRACI DILLINGERA W WIĘZIENIU W OHIO.

Lima, O., 12. lutego. — Trzech członków szajki Johna Dillingera, Charles Makley, Harry Pierpont i Russel Clark, oskarżeni o zabicie szeryfa J. Sarbera przy uwalnianiu z aresztu swojego wodza, zostali tu przywiezieni w sobotę z Michigan City, Ind., i osadzeni pod silną strażą w aresztach miejskich. Prokuratorja spodziewa się posłać wszystkich trzech na krzesło elektryczne, los, który, zdaje się, czeka także Dillingera, oskarżonego o morderstwo policjanta Patryka O'Malley'a, podczas napadu rabunkowego na bank w East Chicago, 15. stycznia.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARCELIA L. CHYLEWSKA

zamieszkiwała pnr. 5642 So. Marshfield Ave., członkini Niewiast Różańca św., Tow. Foresterek, dwór św. Kornelji, Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy w Town of Lake, Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, nr. 23, R. N. of A., Queen Isabella Court nr. 7593, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Palacz i Synowie, pnr. 3661 So. Wood ul., narożnik 37ej ul., do kościoła św. Józefa w Town of Lake, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Chylewski, mąż; **Klara, Helena, Marjanna, Estera**, córki; **Jan i Henryk**, synowie; **Stefan Kwiatkowski i Szymon Handzik**, zięciowie; **Marjanna Chylewska**, teściowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Palacz i Synowie, 3661 So. Wood ul., nar. 37ej. Tel. Lafayette 3344. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.

MAGDALENA KAŻINSKA

członkini Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, Róża 5; Dworu 255 św. Stanisława Kostki Katolickich Leśniczych, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1934 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, pnr. 1410 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Biesek, syn; **Bartłomiej Niedzwiecki**, brat; **Józef Niedzwiecki**, wnuk; **Juljanna Malewicka i mąż**, wnuczka i **Kazimierz Górski**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Wszystkim znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój,

Ś. P.

JULJUSZ BALKIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 6833 Fullerton ave., do kościoła Our Lady of Mercy (Troy ul. przy Montrose ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszam wszystkich znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Piotr Balkiewicz, brat.

REZOLUCJE.

Członkinie Tow. Jedność i Zgoda grupa 11 Związku Polek w Am., mają zebrać się przed kościołem Najśw. Marji Panny Anielskiej, o godzinie 8:45 rano, dnia 13go lutego, aby oddać przysługę zmarłej członkini.

Ś. P.

APOLONJI STELTMAN

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Walerja Raczka, prez.
Anna Szczepaniak, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

MARJANNA NADOLNA

(z domu Białkowska)

członkini Tow. Lilja Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, grupa 92 Związku Polek w Ameryce, Chóru św. Jacka, Klubu Pań Królowej Jadwigi, przy parafji św. Jacka, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3511 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleks, mąż; **Leokadja**, córka; **Stanisław i Czesław**, synowie; **Karol Ruzkowski**, zięć; **Henrietta**, synowa; **Marta Stanczyk i Bronisława Ratkowska**, siostry; **Franciszek, Bernard, Teodor, Alojzy i Piotr**, bracia, wnuczka i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i siostra moja

Ś. P.

ANNA TUREK

członkini Towarzystwa Zwycięstwo Polek, grupa 2515 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14-go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4938 South Paulina ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin, mąż; **Helena, Marjanna i Łucja**, córki; **Antoni i Roman**, synowie; **Tomasz Musiał**, brat; **Ludwika Musiał**, bratowa; **Marcin i Marjanna Musiał**, brat i bratowa w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JOZEF PŁOCHOCKI

członek Tow. św. Romana, grupa 379 Unji Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 10-go lutego, 1934 roku, o godzinie 9tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2652 W. 22-gi Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Władysław, Felicja, Korneljusz, Sylwja**, dzieci; **Anna Konopka, Stefanja Borawska**, siostry; **Władysława Kamińska**, szwagierka; **Stanisław Kamiński**, pół-brat; **Franciszek Konopka, Władysław Borawski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ul. Lawndale 3670. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JULJAN GNIOT

po krótkiej lecz bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w starszym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym A. R. Poterek, 2753 Fullerton ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Po informacje telefon Berkshire 6400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

TEOFIL P. GEMBICKI

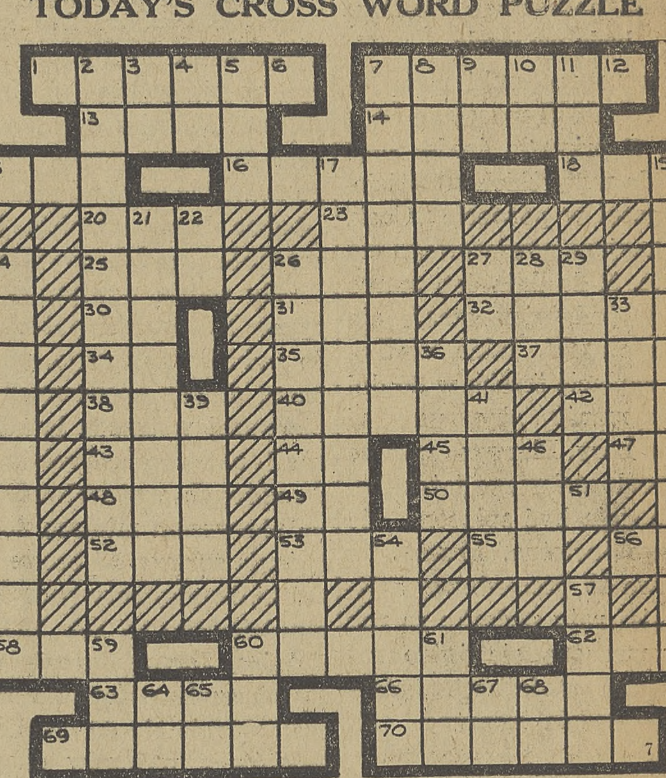
zamieszkiwał pnr. 3358 N. Monticello Ave. — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 10go lutego 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Donohue, pnr. 2166 N. California Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz Wszystkich Świętych, w Desplaines, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja, żona; **Aleksander i Bronisław**, synowie, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



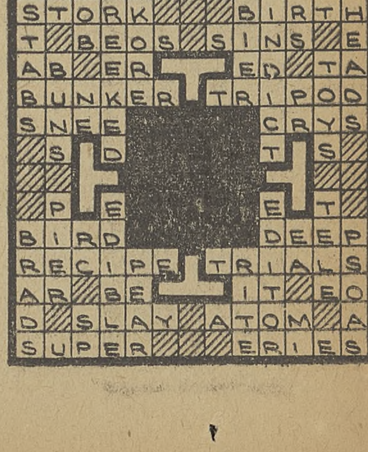
ACROSS

1 and 7—A country
12—Metal
13—Kill
14—Musical term
15—A child's game
16—Trap
18—And not
19—Promise
20—Foundation
23—Roofing material
25—Explosive
26—A seed vessel
27—A male sheep
28—Pronoun
31—Fibs
32—A parsley plant
34—Continent (abbr.)
35—Unusual or rare
37—Expensive
38—Two-wheeled vehicle
39—Large plant
40—Entirely
44—That is
45—Portuguese coin
46—Sign of zodiac
47—Of (French)
48—Confederate general
49—Manganese (symbol)
50—Wisp of hair (Scot.)
52—Before
53—Possessive pronoun
54—Sun god
55—Musical note
58—Tree fluid
60—Precipitous
61—To seek
62—An abbot
63—Affray
64—Vapors
65—Tree growth

DOWN

2—A bird
3—Iridium (abbr.)
4—Toward
5—Printer's measure
6—To act as
8—Sluggish
9—To spread
10—Expressing present existence
11—Abbreviation for township
11—An age
17—Reparation
18—Resounding
21—One who creates an entailed estate
22—Rajah (abbr.)
24—Structures
26—One who looks on the worst side of things
27—Sun god
28—Conjunction
29—External appearance
30—Form of say
33—Small lance
36—Gaiety
40—Japanese statesman
41—Perused
42—Appears
43—Strike lightly
45—Abbreviation for Semitic
51—Fondle
54—To exist
56—College degree
57—Exclamation
59—Suffix to form noun of agency

Answer to previous puzzle



NOTATKI
REPORTERA

Nowy pociąg na wystawie w Pullman.

Urzędnicy spółek kolejowych dzisiaj oglądać mogą nowy pośpieszny pociąg kolei „Union Pacific", zbudowany kosztem $200,000. Pociąg ten znajduje się w zakładach kompanji „Pullman Company", w Pullman, Ill. Pociąg pędzi z szybkością 100 mil na godzinę.

* * *

Żona młodego Insulla nie żyje.

Pani Samuellowa Insull, Jr., zmarła nagle wczoraj rano w szpitalu św. Łukasza. Liczyła przy zgonie lat 36. Przy łożu konającej znajdował się jej mąż, syn zbiega, założyciela wielkiej korporacji użyteczności. Zmarła była matką 2letniego synka, Samuela Insulla, III. Kablogramem o śmierci młodej synowej powiadomiła rodzina Samuela Insulla, Sr., który bawi jeszcze w Grecji.

* * *

Obrabowała kasjerkę teatru przy North Western ave.

Panna Karolina Hudson, zamieszkała p. nr. 4040 Clarendon avenue, kasjerka teatru „North Town", p. nr. 6320 North Western avenue, wczoraj wieczorem obrabowana była z $24 przez młodą bandytkę z „pięknemi, niebieskiemi oczami", o czem doniosła policji.

* * *

Traylor, bankier chicagoski, walczy o życie.

Melvin A. Traylor, prezes First National banku, wczoraj wieczorem stoczył poraz szósty walkę o życie; lekarze już tracą nadzieję. W domu Traylora, p. nr. 426 Barry avenue, lekarze wczoraj wieczorem oświadczyli, że wkrótce można spodziewać się jego śmierci.

* * *

We środę Nowy Rok chiński.

2,484ty rok ery chińskiej rozpoczyna się w przyszłą środę, dnia 14go lutego dla Chińczyków zamieszkałych w Chicago. Nowy Rok chiński obchodzą zwykle paleniem ogni sztucznych, spłacaniem wszelkich długów. Moderni Chińczycy jednak razem z nami obchodzą Nowy Rok dnia 1go stycznia, powoli zapominają tradycje swoich przodków. Na tyle są moderni, że nie wierzą już w spłacanie długów swoich w ich Nowy Rok.

* * *

Rachunki podatkowe rozesłane będą we środę.

Pierwsze rachunki podatkowe za rok 1932 rozesłane będą pocztą w przyszłą środę, 14go lutego do wszystkich właścicieli realności w powiecie Cook. Biuro kasjera powiatowego ma nadzieję, iż do dnia 4go marca wszyscy podatnicy otrzymają nowe rachunki, jakie według prawa zapłacić trzeba w 30 dni po otrzymaniu, aby uniknąć płacenia kary. Pierwsza rata podatku realnościowego zatem będzie musiała być spłacona do dnia 4go kwietna. Przesłuchy w sprawe 15 procentowej zniżki drugiej raty podatku za rok 1931 rozpoczną się jutro rano, w sądzie powiatowym, gdzie urzęduje sędzia Edmund K. Jarecki.

* * *

Jutro wieczorek pączkowy Chóru Dudziarz.

Znany zespół śpiewaczy, Chór Dudziarz, im. I. J. Paderewskiego urządza jutro, dnia 13go lutego wieczorem, w sali J. Oleszka, p. nr. 1450 West Huron ulica wieczorek pączkowy. Przy doborowej muzyce zakończą tam karnawał. Komitet na wieczorek ten zaprasza całą Polonję.

* * *

Bandyci wpadli do składu spółki Kresge i skradli $200.

W ubiegłą sobotę wieczorem, kiedy w składzie spółki Kresge, p. nr. 4777 Milwaukee avenue blisko narożnika Lawrence avenue, znajdowało się około 40 odbiorców i odbiorczyń, wpadło trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Zmusili oni kasjerkę, panią Donnę Rovang, 5213 Agatite avenue do wydania im gotówki w sumie $200. Gdy skład opuszczali zmusili wszystkich, aby padli na kolana i w tej pozycji pozostali przez następne 10 minut, czem bandyci ułatwili dla siebie ucieczkę.

* * *

Jutro odbędą się prawybory w Cicero i Berwyn.

Jutro na przedmieściach Cicero i Berwyn odbędą się prawybory. W Cicero toczy się zacięta walka o urząd trustysa miasteczka. W Berwyn zaś wybiorą kandydatów na aldermanów i sędziego policyjnego.

* * *

Były szeryf Strassheim samobójcą.

Krysztof Strassheim, były szeryf powiatu Cook i były Komisarz powiatowy w ubiegłą sobotę, o godzinie 3ciej po południu popełnił samobójstwo w swoim domu p. nr. 300 Sheridan road, gdzie żył samotnie. Liczył lat 86. Usiadł w krześle w swojej sypialni i jednym wystrzałem z rewolweru pozbawił siebie życia. Powiadają, że śmierć jego żony, Ewy, która pożegnała ten padół płaczu osiem miesięcy temu, miała się przyczynić do samobójstwa Strassheima.

* * *

Bandyci postrzelili stróża w banku.

Stróż został postrzelony i fatalnie okaleczony w banku Holland Trust and Savings, róg 159tej ulicy i Chicago road, w wiosce South Holland, niedaleko od Harvey i Phoenix, Ill., podczas napadu pięciu zamaskowanych bandytów, którzy uciekli bez łupu. Piotr DeYoung, stróż, przybył do banku tego w ubiegłą sobotę około godziny 7:30 rano. Znalazł tam już pięciu zamaskowanych bandytów, którzy rzucili się na niego, obili i postrzelili go, poczem wrzucili do bejzmentu i uciekli. Szem policji William Collins z policji powiatowej powiada, że musiała to być robota Jana Hamiltona, członka notorycznej szajki Jana Dillingera.

* * *

Mistow miał zamordować stróża Kocha.

Policja w ubiegłą sobotę aresztowała Antoniego Mistowa, z p. nr. 2334 Coyne avenue, posądzonego o zamordowanie stróża, Antoniego Kocha, w zakładzie spółki Dubow Manufacturing Co., p. nr. 1911 Milwaukee avenue. Policja ze stacji przy Shakespeare avenue jest przekonana, że Mistow i Koch żyli w niezgodzie i że Mistow podczas kłótni z rywalem odebrał mu życie przez pożganie go nożem w gardło i piersi.

Sędzia Jarecki wrócił, jutro urzęduje w sądzie powiatowym.

Gdy sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki jutro wróci do sądu powiatowego, po dwunastu dniach spędzonych na pierwszej w trzech latach wakacji, natychmiast zabierze się do różnych ważnych spraw, a na pierwszem miejscu do załatwienia sprawy 15 procentowej zniżki drugiej raty podatku realnościowego za rok 1931. Od sędziego Jareckiego zależy także jak szybko Komisja wyborcza zabierze się do przeliczenia balotów z wyborów odbytych w listopadzie, 1932 roku.

DZIŚ POGRZEB Ś. P. ANTONIEGO POLENZA.

Dzisiaj na cmentarzu św. Wojciecha, na parceli familijnej, złożono zwłoki sędziwego staruszka, ś. p. Antoniego Polenza, byłego prezesa Zjednoczenia P. R. K. Msza św. za duszę ś. p. Antoniego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawiona została w kościele św. Walentego w Grant Works - Cicero, przy udziale licznych uczestników tego żałobnego obrzędu. Był także reprezentowany Zarząd Główny Zjednoczenia, który swemu byłemu prezesowi oddał ostatnią ziemską i chrześcijańską przysługę. Niech odpoczywa w pokoju.

Konsul Zbyszewski, Cenzor Świetlik i Inni Urzędnicy Brali Wczoraj Udział w Pięknej Uroczyści Związkowej.

Tow. Gmina Polska, Nr. 1 Obchodziło 50-tą Rocznicę Swego Założenia.—Bankiet Odbył Się w "Oazie".

ZAŁOŻYCIELE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO BYLI TAKŻE CZŁONKAMI TEJ GRUPY.

Harcerstwo Zrobiło Swoje, Sala Bankietowa Nabita Była Po Brzegi.

Pierwsze bodaj towarzystwo w Związku Narodowym Polskim, Tow. Gmina Polska Nr. 1, wczoraj obchodziło nader uroczyście złoty jubileusz swego założenia. — Bankiet jubileuszowy połączony z zabawą taneczną odbył się w sali „Oaza", pnr. 1250 Milwaukee ave.

W sali tej wczoraj o godzinie 10ej rano zebrali się jubilaci wraz z bratniemi grupami i harcerstwem, aby potem w pochodzie udać się do kościoła św. Trójcy na Mszę św. dziękczynną. Pod naczelnictwem marszałka M. Wosia i dwóch podmarszałków, ze sztandarami swemi w pochodzie udział brali członkowie i członkinie Towarzystwa Gmina Polska Nr. 1, Towarzystwa im. Wołodyjowskiego, Tow. Sztandar Polski, Tow. Orzeł Biały, oraz harcerze i harcerki z grupy 20ej ZNP., z oddziałem dobosz i trębaczy grup i gmin związkowych. W kościele Mszę św. celebrował na intencję jubilatów i jubilatek X. Franciszek Lazny, C.S.C., w asystencji X. Antoniego Zubowicza, CSC., jako djakona i X. Stanisława Górki, CSC., jako subdjakona. — Okolicznościowe kazanie wygłosił X. Stanisław Górka, CSC., który radził młodzieży, aby postępowała podczas [illegible] dziś śladami swoich ojców. — Na chórze podczas Mszy św. śpiewali śpiewacy miejscowi pod kierownictwem organisty, p. W. Baluty oraz wygrywał chór Filaretów. Po Mszy św. wszyscy zebrani wraz z chórem odśpiewali „Boże coś Polskę". Przed kościołem po nabożeństwie dokonano zdjęcia fotograficznego na pamiątkę tej tak uroczystej okazji. Pomaszerowano później z powrotem do sali „Oaza".

Bankiet jubileuszowy.

Sala „Oaza", wczoraj wieczorem nabita była po brzegi. Orkiestra Hallerczyków grała od ucha. Poza stołem mówców ustawiono pięknego orła białego, udekorowano miejsce to we flagi polskie i amerykańskie, oraz listki złote. Przed bankietem Poloneza prowadził Cenzor Z. N. P., adwokat Franciszek X. Świetlik i panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Am., w pierwszej parze.

Przewodniczący komitetu 50-lecia, p. W. Szymański, powitał na mistrza toastów prezesa grupy, p. S. Ziółkowskiego, a na sekretarza p. F. Klecka. — Mistrz toastów p. Ziółkowski po powitaniu przedstawicieli polskich organizacyj i wszystkich gości w krótkości przebiegł historję Towarzystwa Młoda Polska, Nr. 1.

Harcerstwo wykonało pod akompanjamentem orkiestry Hallerczyków następnie odśpiewało hymny amerykański i polski.

Prezeska Związku Polek, panna R. Emilja Napieralska w swojem przemówieniu, pierwszem na programie, złożyła niekłamane i szczere życzenia grupie jubilatce od zarządu głównego swej kobiecej organizacji. Z powodu dwóch innych afer w swojej organizacji, z wolą Cenzora Świetlika, pierwsza przemawiała, poczem serdecznie pożegnawszy przedstawicieli opuściła salę.

Cenzor, p. F. X. Świetlik powitany harcerskiem „Czuwaj!" wspomniał w swojem przemówieniu członków grupy jubilatki, którzy podłożyli ten fundament pod silną organizację, jaką jest Związek Narodowy Polski, mówił o troskach i pracy [illegible] Tow. Gmina Polska Nr. 1 [illegible] starszych, prosił, aby [illegible] polskie i święte dla nas, winszował zarządowi i członkom grupy jubilatki długich i owocnych lat pracy.

Powitano przez powstanie Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytusa Zbyszewskiego. „50 lat pracy to wysiłek ogromny", mówił p. Konsul, który następnie wspomniał, że towarzystwo Młoda Polska Nr. 1, jest starsze od samego Związku Narodowego Polskiego, gdyż egzystuje już przeszło 60 lat, jednak od założenia ZNP. towarzystwo to stale i bez wytchnienia pracowało i pracuje dla polskości. Wspomniał także szanowny mówca przewielebnego Cenzora ZNP., śp. Maksymiljana Kucerę, członka grupy jubilatki, który w odezwie swojej w roku 1880 wyzwał do pracy dla Polski, mając zawsze w pamięci, że Jeszcze Polska nie zginęła. Pan Konsul na koniec złożył uznanie kierownikom Towarzystwa Gmina Polska Nr. 1, wnosząc także okrzyk na cześć grupy jubilatki i całego ZNP.

W zastępstwie prezesa zarządu centralnego, p. Jana Romaszkiewicza, przemawiała wiceprezeska, pani Magdalena Milewska, która zaraz na wstępie poprosiła zebranych, aby przez powstanie i milczenie uczcili zmarłych a zasłużonych członków Towarzystwa Gmina Polska. Złożyła następnie podziękowanie za pracę wytrwałą, nieustraszoną, za ofiary dla Ojczyzny, kończąc swoje przemówienie życzeniami w imieniu całego zarządu centralnego ZNP.

Redaktor p. Franciszek Barć w imieniu p. Jana Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia P. R. K., złożył życzenia, mówił o współnej pracy ZNP. i Zjednoczenia we wszelkich sprawach polskich. — Nawoływał dalej do wspólnej pracy na polu politycznem, zarządowi i członkom grupy jubilatki złożył życzenia w imieniu organizacji swojej słowami: „szczęść Wam Boże!"

Wystąpił następnie liczny zastęp harcerzy i harcerek, w strojach narodowych, a przy akompanjamencie orkiestry odśpiewano kilka pieśni polskich. Kierownikiem harcerstwa był [illegible].

Komisarz Okręgu XV-go Z. N. P., p. J. F. Michalak, chwalił pracę dla młodzieży, dla harcerstwa i w imieniu Gminy 15 złożył serdeczne życzenia.

Przemawiali następnie p. J. Singer, prezes Gminy 120ej Z. N. P., p. T. J. Dylewski, członek grupy jubilatki.

Poraz drugi wystąpili harcerze i harcerki ZNP., ze śpiewem, poczem nastąpiło przedstawienie zebranym przedstawicieli grup 4, 5, 111 i 119 Z. N. P., a następnie odczytano telegram z życzeniami nadesłany przez p. M. B. Steczyńskiego, byłego prezesa ZNP., a obecnego zarządcy Kolegjum Związkowego i członka grupy 20-tej.

W imieniu Gniazda nr. 2 Sokołów przemawiał druh Krakowiak. Po odczytaniu sprawozdania finansowego przez sekretarza Tow. Gmina Polska Nr. 1, odbyło się powołanie reprezentantów i prezesów gmin do złożenia życzeń. Przemawiał tu i p. K. B. Czarnecki, z gminy 75 ZNP.

Prezes grupy jubilatki, p. S. Wróblewski przemawiał a hejnałem harcerzy związkowych zakończono ten wspaniały bankiet wczorajszy.

Z braku miejsca w dzisiejszem wydaniu Dziennika Chicagoskiego zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra ciekawe ustępy z historji przeszłości Towarzystwa Gmina Polska Nr. 1.

Komitetowi wszorajszej uroczystości, zapewne przyzna każdy, iż należy się publiczne uznanie za umiejętne przeprowadzenie programu. I otem napiszemy więcej jutro.

Z Kantowa.

Trzecie przykazanie kościelnt nakazuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post w dni nakazane. Wstrzemięźliwość jest wstrzymanie się od mięsnych potraw. Wolno jednak używać zawsze tłuszczu, (słoniny, sadła) do kraszenia potraw. Pościć znaczy odmawiać sobie zwykłej ilości pokarmu do tego stopnia, że odczuwa się w pewnej mierze głód. Do wstrzemięźliwości obowiązany jest kto ukończył siódmy rok życia. Do postu zaś każdy katolik od ukończonego 21 roku życia aż do rozpoczętego 60-go roku (z wyjątkiem ciężko pracujących). Wstrzemięźliwość obowiązuje dorosłych we wszystkie zwykłe piątki całego roku, poza Wielkim Postem i Suchemi Dniami. Post obowiązuje w dni powszednie Wielkiego Postu od poniedziałków do czwartków włącznie. Post i wstrzemięźliwość obowiązuje w następujące dni: środy popielcowe, piątki i soboty Wielkiego Postu, Suche dni i cztery wigilje świąt: Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N. M. P. i Wszystkich Świętych.

*

Kościół dlatego przypomina nam w środę popielcową o śmierci, ponieważ myśl o naszej ostatniej chwili, która kiedyś na pewno nadejdzie, choć nie wiadomo kiedy, szczególnie może obudzić w nas uczucia skruchy, stosowne na czas postu.

*

W poniedziałek Klub Dziewcząt Scatter Joy Circle odbędzie regularne posiedzenie o godzinie 8ej wieczorem.

*

Komitet Dziewic Bractwa Różańca św. ma swe posiedzenie dziś wieczorem o godz. 7-ej.

*

We wtorek kluby parafjalne urządzają bal pączłowy w sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem. Każdy kto chce się serdecznie ubawić niechaj nie omieszka przybyć na salę. Doborowa muzyka będzie przygrywać, pączki będą rozdawane i wiele innych niespodzianek oczekuje gości będących na sali. A zatem wszyscy jak jeden żołnierz niechaj się wybiorą na bal pączkowy na Kantowo.

*

W środę przypada Popielec. O godz. 6ej rano po Mszy św. będzie posypywanie głów popiołem pracującym. O godz. 8ej dzieciom szkolnym. Wieczorem zaś Gorzkie Żale, kazanie pasyjne i posypywanie głów popiołem.

*

W każdą środę będą Gorzkie Żale i kazanie; w piątki i w niedziele Droga Krzyżowa. — Dla dzieci zaś co piątek o godz. 2:30 Droga Krzyżowa.

*

Harcerki „Białego Orła" z p. Heleną Marcinkiewicz i p. Florentyną Smudą na czele, wybierają się do Katedry Imienia Jezus w przyszłą niedzielę, gdzie się odbędzie uroczyste nabożeństwo o godz. 3ej po południu.

*

Przedstawiciele Tow. św. Wincentego a Paulo, dnia 18go lutego, wybierają się do Stevens Hotelu na walne posiedzenie.

*

Apostolstwo Modlitwy w przyszłą niedzielę odbędzie bardzo ważne posiedzenie. Obecność wszystkich członkiń jest pożądana, albowiem bardzo ważne sprawy przyjdą pod rozwagę.

*

Karteczki do spowiedzi Wielkanocnej można nabywać w każdym czasie w ofisie parafjalnym.

*

Wszystkie amatorki sceny dramatycznej z młodszego chóru, które biorą udział w sztuce „Pierwszy Bal" mają być obecne dziś wieczorem o godzinie 7ej punktualnie.

*

W sobotę następujące Towarzystwa przystąpią do spowiedzi św. a w niedzielę o godz. 7:30 rano do wspólnej Komunji św.: Towarzystwo Polaków w Ameryce, p. w. św. Jana Kantego, Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. św. Ignacego i Tow. Apostołów śś. Piotra i Pawła.

*

Uprasza się towarzystwa aby nie zaniechały tego pięknego zwyczaju, mianowicie ofiarowania Mszy św. na swą intencję.

*

Państwo Franciszek i Juljanna Stojak w gronie swych przyjaciół mile i serdecznie obchodzili swe srebrne gody. Otrzymali dużo cennych upominków, a w zamian gosposia i gospodarz iście po staropolsku gościli swych przyjaciół.

*

Ks. Walenty Swientek, C. R., wikary przy parafji św. Jana Kantego i opiekun ubogich w parafji, we środę obchodzić będzie swe imieniny.

*

Rocznice ślubu w tym tygodniu obchodzą: 23 letnią Władysław i Marjanna Nawroccy, 21 Jan Boryca, 17 Antoni Stanowski, 2 Marta Mróz i Józefa Szok.

*

Dnia 25 lutego dzieci szkolne pod dozorem Sióstr Nauczycielek przygotowują się do arcyślicznego przedstawienia. Warto będzie przybyć.

*

Młodszy chór pod kierownictwem ks. Teodora Wróblewskiego, kapelana, czyni mrówcze przygotowania do przedstawienia, mającego się odbyć dn. 11-go marca.

*

Dziewice Bractwa Marji również przygotowują wieczorek rozmaitości, który się odbędzie dnia 18go marca. Panna Nowicka sumiennie członkinie członkinie przygotowuje do tego wieczorku.

*

Dnia 25 marca, będzie wyświetlany obraz Męki Pańskiej. Bliższe szczegóły o tem później.

*

Dnia 4go marca, prawdopodobnie, będzie wyświetlany mówiący obraz „Tme Merry Widow" tak dla dzieci jak i dla starszych. Chociaż dotychczas nie otrzymaliśmy od kompanji definitywnej odpowiedzi. Ano zobaczymy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Jutro Nabożeństwo Za Duszę Śp. Arcyb. Jana Cieplaka.

Według dorocznej intencji Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle), odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Arcybiskupa Jana Cieplaka, jutro, we wtorek, dnia 13go lutego, w kościele św. Wacława, przy North Lawndale ave. i Roscoe ul., o godzinie 9tej rano. — Wszyscy członkowie koła jak również wszyscy Wacławowianie są proszeni o wzięcie udziału w tem nabożeństwie. — Choć ś. p. Arcybiskup Jan Cieplak, wielki Polak i patrjota, nie żyje od kilku lat, to jednak pamięć o nim zachowana jest w sercu każdego wzorowego Polaka i katolika. Cześć jego pamięci.

Stow. Ojców i Matek Złotej Gwiazdy.

Członkowie Stowarzyszenia mają wziąć udział jutro, we wtorek, dnia 13go lutego we Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 9:30 rano, na intencję pp. Antoniego i Antoniny Matysików, którzy obchodzą 50lecie swego pożycia małżeńskigeo. Jubilatka pani Matysikowa jest członkinią Stowarzyszenia. — Ks. Franciszek Kuliński i ks. Szczepan Bubacz, kapelani; Andrzej Dulski, prezes; Albert Menkicki, sekr.

Z TOWN OF LAKE

Posiedzenie Kółka Dramatycznego im. Kazimierza Brodzińskiego, odbędzie się dzisiaj, dnia 12go lutego, w sali Domu Polskiego, przy 51ej i S. Racine ave., o godz. 7:30 wieczorem.

*

Nowy zarząd Klubu Pań przy Stow. Domu Polskiego tworzą: B. Kluczyńska, prezeska; M. Wajdecka, wiceprezeska; H. Domagalska, sekr. prot.; J. Miara, sekr. fin.; M. Jaskulska i J. Miara, rada gospodarcza.

*

Ćwiczenia harcerskie przy Gminie 123-ej Z. N. P. odbywają się regularnie co środę, począwszy o 6:30 wieczorem, w sali parku Sherman.

*

Tow. Promień Nadziei, gr. 1242 Z. N. P. odbędzie swe posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 15go lutego, w sali Stow. Domu Polskiego, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jana Bożego, odbył się pogrzeb ś. p. Jana Koskiego, liczącego przy zgonie lat 50, zam. pnr. 5017 S. Elizabeth ul. Był on weteranem wojny rosyjsko-japońskiej. Zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Piękna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami p. t. „Chata za Wsią", która przed paru tygodniami graną była przez Chór Filomenów w sali Słowackiego z wielkiem powodzeniem, powtórzoną zostanie w przyszłą niedzielę, dnia 18go lutego, w tej samej sali, aby dać możność tym, którzy z braku miejsca nie mogli być na pierwszem przedstawieniu.

*

Tow. Imienia Jezus, skupiające się przy parafji św. Józefa, urządza jutro, we wtorek, dnia 13go b. m. zabawę zapustną w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7ej wieczorem. Miłośnicy zabaw powinni wykorzystać ostatnią sposobność przed Wielkim Postem.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. Zwycięstwo Polek, gr. 2515 Z. N. P., odbędzie sie dzisiaj, w poniedziałek, dnia 12 b. m., w sali Kościuszko, przy 48 i S. Wood ul., o godz. 7:30 wieczorem.

*

Panna Eleonora Krasna, nauczycielka gry na fortepianie, urządziła popis uczni i uczennic wczoraj w sali Kimball w śródmieściu. Popis ten cieszył się wielkiem powodzeniem.

*

Dzisiaj wieczorem o 8ej, w sali J. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul., odbędzie się lekcja śpiewu i próba do sztuki p. t. „Chata za Wsią" Chóru Filomenów. Wszyscy biorący udział są proszeni o przybycie.

*

Nowy zarząd Tow. Huzarów Polskich, gr. 1860 Z. N. P. stanowią: Jan Kaczmarski, prezes; K. Grzelak, wiceprezes; J. Grzegorczyk, sekr. prot.; F. Grzelak, sekr. fin.; K. Tomczak, sekr. Wydziału Małoletnich; F. Grzelak, M. Bartosik, J. Tomczak i W. Piwnicki, dyrektorzy; W. Piwnicki, marszałek; J. Wiśniewski, chorąży; J. Piwnicki, J. Kaczanowski i B. Dimiński, komitet rewizyjny; J. Grzelak i M. Bartosik, delegaci do Gminy.

*

Posiedzenie miesięczne Tow. Niepodległość, odbędzie się dzisiaj wieczorem o 7:30, w sali im. J. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

Co Słychać Na Polonji.

W nadchodzący piątek, dnia 16go lutego, w kościele św. Trójcy, o godz. 10ej rano, odprawiona zostanie Msza św. za duszę ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka. W niedzielę, zaś dnia 18go b. m. w sali Zjednoczenia, przy Augusta blvd. i Milwaukee ave., odbędzie się Akademja ku czci zmarłego Arcypasterza z okazji ósmej rocznicy jego zgonu. Wykonany zostanie zajmujący program.

*

W parafji św. Wacława, gdzie proboszczem jest ks. Teodor Cząstka, rozpocznie się misja św. w niedzielę, dnia 25go lutego i potrwa dwa tygodnie włącznie. Kierownikami misji będą Ojcowie Franciszkanie.

*

Ułani jadwigowscy gr. 1267 Z. N. P. święcili wczoraj srebrny jubileusz swego założenia. Wysłuchali oni Mszy św. w kościele św. Jadwigi, a wieczorem uroczystość jubileuszową upamiętnili programem w sali „Gdynia Gardens" po wyczerpaniu którego, nastąpiła zabawa taneczna. Udział gości był liczny.